P

Cena numeru 2 zł.

GŁOS PABIANIC

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV — SOBOTA, 3 KWIETNIA 1948 ROKU — Nr 91 (1019)

Porażka Trumana w kongresie

Izba reprezentantów odrzuciła veto prezydenta, domagającego się zwiększenia dochodów skarbowych na cele wojskowe

WASZYNGTON PAP. — **Prezydent Truman złożył veto przeciwko uchwale Izby Reprezentantów Stanów Zjednoczonych i Senatu zmniejszającej o 4 miliardy 800 milionów dolarów wpływy podatkowe skarbu amerykańskiego. W swym orędziu do Kongresu prezydent stwierdził, że w obecnej sytuacji nie może się zgodzić ze zmniejszeniem wpływów podatkowych.**

W kołach dziennikarskich Waszyngtonu podkreślają, że **veto prezydenta pozostaje w związku z jego programem militarnym i decyzja wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej w Stanach Zjednoczonych.**

Na popołudniowym posiedzeniu piątkowym Izba Reprezentantów odrzuciła veto prezydenta 311 głosami przeciwko 88. Jak wiadomo, dla odrzucenia veta prezydenta konieczna jest — w myśl konstytucji amerykańskiej — kwalifikowana większość dwóch trzecich głosów. W kołach politycznych przypuszczają, że **również w Senacie veto prezydenta zostanie odrzucone wymaganą kwalifikowaną większością głosów i uchwała obu Izb o zmniejszeniu wpływów podatkowych tym samym uprawomocni się.**

Zachód i Wschód



Kołysanka amerykańska — Kołysanka radziecka

Arabowie blokują Jerozolimę

JEROZOLIMA (PAP). Sytuacja aprowizacyjna ludności żydowskiej w Jerozolimie staje się z każdym dniem coraz bardziej krytyczna. *Arabowie oświadczyli, że nie dopuszczą do Jerozolimy żadnych żydowskich konwojów z żywnością.*

Wymiana handlowa polsko-brytyjska

Roczny plan eksportowy - został wykonany w ciągu 7 miesięcy

WARSZAWA (PAP). — Dyrektor departamentu w Ministerstwie Przemysłu p. Lucjan Horowitz przedstawił wczoraj dziennikarzom zagranicznym w Warszawie **szczegóły polsko-brytyjskich rozmów handlowych w m-cu marcu br.**

Określając wykonanie układu z czerwca 1947 r., jako zadawalające, dyrektor Horowitz oświadczył, iż **w ciągu 7-miu miesięcy od chwili zawarcia umowy, Polska eksportowała do Wielkiej Brytanii towarów za 2.360 tys. funtów szterlingów, otrzymując wzamian ze Zjednoczonego Królestwa towarów za 3.276 funt. szt. Tym samym wykonany został w ciągu 7 miesięcy plan roczny.** Ogółem układ przewidywał dostarczenie W. Brytanii przez Polskę w ciągu 3-ch lat towarów wartości 23 milj. funt. szt. z tego **towary wartości 6 i pół miliona funt. szterl. miały być dostarczone w roku bieżącym.**

Dyr. Horowitz podał, że po raz pierwszy po wojnie Polska podjęła **eksport środków żywnościowych i drzewa do Wielkiej Brytanii, jak też poinformował, że będą prowadzone między obiema układającymi się stronami rozmowy w sprawie długoterminowych umów i kontraktów.**

— Jest intencją obu rządów — powiedział dyr. Horowitz — **aby Polska zajęła swe tradycyjne miejsce dostawcy na rynek Zjednoczonego Królestwa,** co podkreślono w komunikacie ogłoszonym po rokowaniach. Zgodnie z umową czerwcową Polska zobowiązała się importować z W. Brytanii w ciągu lat 3-ch, tj. do czerwca roku 1950 towarów na sumę **35 milionów funtów szterl.,** w tej liczbie za 15 milionów dóbr inwestycyjnych. Rząd brytyjski przyrzekł zwłaszcza ułatwić **nabycie w Anglii wełny, gumy, farb, opon. Planowany import w r. 1948 wynieść ma 10 milionów funtów.**

中國解放區現勢圖



Nowa konstytucja Czechosłowacji

ogłoszona zostanie w dniu 1 Maja r.b.

PRAGA (PAP). Agencja CTK donosi, że pierwsza sesja zgromadzenia narodowego zwołana została po przerwie wielkanocnej na dzień 7 kwietnia. Na pierwszym miejscu porządku obrad figuruje ustawa o ubezpieczeniach społecznych, a na drugim — debata nad nową konstytucją.

Zdaniem dziennika „Svobodne Noviny“, parlament przeprowadzi debatę nad konstytucją w takim czasie, że zostanie ona uroczyście ogłoszona w dniu 1 maja.

Usunięcie prawicowych socjalistów

z parlamentu węgierskiego

BUDAPESZT (PAP). Prezydium węgierskiej partii socjal-demokratycznej zgłosiło wniosek o pozbawienie mandatów prawicowych socjalistów węgierskich, których Kongres wykluczył z partii. Wśród pozbawionych mandatów znajdują się znani *prawicowi przywódcy partii socjalistycznej Ban i Kethly, którzy próbowali rozbić partię od wewnątrz a znalazłszy się w izolacji uciekli zagranicę.* Centralny komitet wykonawczy partii powoła w najbliższych dniach nowych posłów na ich miejsce.

Sukcesy armii ludowej w Chinach

Na prośbę grupy naszych czytelników zamieszczamy szczegółową mapę obszarów Chin wyzwolonych przez Chińską Armię Demokratyczną. Mapa ta, sporządzona i wydana 14 listopada 1947 roku w Hong-Kongu przez chińskie „Stowarzyszenie dla opracowania historii wyzwolonych obszarów“, została uzupełniona ostatnimi danymi o sytuacji na frontach wojny domowej w Chinach, gdzie w dalszym ciągu trwa zwycięska ofensywa Armii Demokratycznej. Mapa obrazuje stan rzeczy, jaki istniał w połowie marca 1948 roku.

Na dzień 30 czerwca 1947 roku ogólna powierzchnia obszarów wyzwolonych wynosiła 2 miliony 200 tysięcy km kw., co stanowiło *niemal jedną czwartą całego obszaru Chin,* a ilość wyzwolonych miast wynosiła 440. Na obszarach tych zamieszkiwało powyżej 130 milionów ludności, tj. około jednej trzeciej całej ludności Chin. Jednakże, jak wynika z komunikatu sztabu generalnego Armii Demokratycznej z dnia 7-go lutego 1948 roku, już w początku bieżącego roku obszar terenów wyzwolonych powiększył się *do 2 milionów 390 tysięcy km kw., ilość ludności na wyzwolonych obszarach — do 163 milionów.*

Jak czytelnicy nasi orientują się z codziennych depesz — w wyniku zwycięstw odniesionych w ciągu 3-ch miesięcy 1948 roku przez Armię Demokratyczną i klęsk armii Czang-Kai-Szeka, obszar terenów wyzwolonych uległ ponownie znacznemu powiększeniu. Coraz to nowe połacie Chin, zamieszkałe przez miliony mieszkańców, przechodzą w ręce wojsk ludowych i stają się częścią składową wolnej Republiki Chińskiej, gdzie natychmiast przeprowadza się radykalne reformy społeczne, przede wszystkim reformę rolną. W ciągu roku 1946 i 1947 otrzymało ziemię przeszło 60 milionów chłopów.

Zarządzenia władz radzieckich w Niemczech

przeciw wywożeniu do stref zachodnich towarów i fabryk z Berlina

BERLIN (PAP) — Dzienniki w sektorze radzieckim Berlina ogłosiły komunikat agencji ADN o zarządzeniach władz radzieckich w sprawie **ochrony gospodarki Berlina. Komunikat stwierdza, że wywożenie urządzeń przemysłowych i towarów z Berlina do zachodniej strefy Niemiec przybrały w ostatnich dniach zastraszające rozmiary.**

Podczas gdy w lutym z Berlina wysłano z tysiące wagonów z różnym ładunkiem, **w okresie tylko od 20 do 30 marca zostało wywiezionych około tysiąca wagonów.** Ponadto drogą wodną wywieziono z Berlina do stref zachodnich 1173 tony maszyn i ich części, złomu, materiałów budowlanych i innego mienia.

31 marca przedstawiciel radzieckiego komendanta przy magistracie berlińskim, major Oczkin, przyjął zastępcę nadburmistrza Berlina dr. Friedensburga (CDU) i kierownika wydziału gospodarczego magistratu Klingelhofera (SPD) i zwrócił ich uwagę na mnożące się **wypadki potajemnego** wysyłania urządzeń i towarów z **przedsiębiorstw berlińskich do stref zachodnich. Wszystkie te nielegalne machinacje** poszczególnych przemysłowców i spekulantów z reguły maią miejsce z wiedzą wydziału gospodarczego magistratu. Komendantura radziecka wzywa magistrat Berlina, by przedsięwziął niezwłoczne kroki dla zapobieżenia tym nieprawnym aktom przedsiębiorców i spekulantów, które **zagrażają normalnemu funkcjonowaniu gospodarki berlińskiej oraz stanowią groźbę bezrobocia wśród ludności.**

Ze swej strony komendantura radziecka zastosowała już konieczne środki przeciwko potajemnemu wysyłaniu towarów z Berlina do stref zachodnich. Jeżeli magistrat będzie nadal traktował obojętnie tę grabież gospodarki berlińskiej — komendantura radziecka będzie musiała przedsięwziąć jeszcze surowsze kroki.

W tymże dniu zastępca radzieckiego komendanta Berlina do spraw gospodarczych podpłk. Niezamajew zaprosił do siebie burmistrzów poszczególnych rejonów i szefów rejonowych oddziałów policji sektora radzieckiego.

Podczas konferencji omawiano środki, jakie należy przedsięwziąć **dla zlikwidowania nielegalnego wywożenia urządzeń przemysłowych i towarów z radzieckiego sektora Berlina do sektorów zachodnich i do stref zachodnich Niemiec.** Odpowiedzialnością za wykonanie tych zarządzeń obarczono burmistrzów rejonowych i oddziały policji. Uczestnicy konferencji przyjęli do wiadomości dyrektywy zastępcy komendanta radzieckiego i dali wyraz swemu pełnemu zrozumieniu konieczności przedsięwzięcia dodatkowych zarządzeń w tej dziedzinie.

Krwawy terror w Atenach

Sophulis nadal morduje demokratów

RZYM (PAP) — Agencja Elefteri Ellada donosi, że w Atenach odbyła się w piątek **egzekucja 13 członków greckiej partii komunistycznej.** Wśród greckich działaczy demokratycznych rząd ateński przeprowadza w dalszym ciągu aresztowania.

Murzyński ruch oporu

WASZYNGTON (PAP). — Philip Randolph, przewodniczący związku konduktorów wagonów sypialnych, którego członkowie rekrutują się wyłącznie spośród Murzynów, oświadczył w komisji spraw wojskowych senatu, że jeśli w armii amerykańskiej nie zostanie zniesiona dyskryminacja rasowa, **Murzyni będą się opierali wcieleniu do wojska w wypadku uchwalenia ustawy o powszechnej służbie wojskowej, stosując metodę „cywilnego nieposłuszeństwa“.** Randolph podkreślił ,że Murzyni amerykańscy przejmą taktykę, jaką stosowali Hindusi w walce przeciwko imperializmowi brytyjskiemu.

W odpowiedzi na oświadczenie członków komisji, że akcja ta zostałaby uznana za zdradę i pociągnęła odpowiednie represje **Randolph stwierdził, że Murzyni gotowi są ponieść wszelkie konsekwencje dla wywalczenia demokratycznych praw.**

Szczegóły spisku faszystowskiego we Włoszech

Prowokacja, która miała doprowadzić do nowej dyktatury

RZYM, (PAP). — Dziennik „Unita“ ogłasza dalsze szczegóły spisku faszystowskiego ,którego celem miało być **przekreślenie wyniku wyborów i wprowadzenie we Włoszech dyktatury.**

Zamieszczając fotokopię różnych dokumentów, dziennik stwierdza, że spisek został wykryty przez burmistrza Turynu Negarville, który złożył odpowiedni raport na ręce prokuratora republiki. Spisek zorganiowany był przez „narodowy front antybolszewicki“ oraz „wioską armię wyzwolenia“, na czele której stoi marszałek Messe. Obie te organizacje są ściśle związane z partią liberalną i z włoską unią monarchistyczną. Organizacja marsz. Messe posiada liczne nielegalne komórki w Rzymie i w innych miastach, komórki te kierowane są przez wyższych oficerów.

Bojówki faszystowskie miały być w pogotowiu począwszy od dnia 17 kwietnia, tj. na dzień przed wyborami. Oddziały te miały się skoncentrować w pobliżu lokali wyborczych, by móc przystąpić do natychmiastowego działania „zależnie od rozwoju sytuacji“. Elementy przeznaczone do prowokacji miały być wyposażone w legitymacje partii lewicowych, by w ten sposób dać rządowi pretekst do represji przeciwko stronnictwom demokratycznym i do unieważnienia wyborów oraz do zrzucenia odpowiedzialności za ten krok na front demokratyczno-ludowy. W okólniku , ogłoszonym przez dziennik „Unita“, kierownicy spisku powołują się na poprzednio wydane rozporządzenia, co świadczy o tym, że spisek, przygotowywany oddawna, zorganizowany był na zasadach ściśle wojskowych.

KOMUNIKAT

W niedzielę, dnia 4-go kwietnia br. o godzinie 10-tej rano odbędzie się w sali Centralnego Robotniczego Domu Kultury w Łodzi, ul. Piotrkowska 243

WOJEWÓDZKA PARTYJNA NARADA SPÓŁDZIELCZA

z następującym porządkiem obrad: referat polityczny, referat o zagadnieniach gospodarczych spółdzielni samopomocowych i dyskusja.

Na naradę przybędą członkowie rad nadzorczych i zarządów Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ jak również członkowie rad nadzorczych i zarządów Powiatowych Związków Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ — członkowie partii.

KOMITET WOJEWÓDZKI PPR

Robertson odkrył karty

BERLIN (PAP). Według doniesień prasy, dowódca brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, generał Robertson, przemawiając w klubie amerykańskim w Berlinie, wypowiedział się stanowczo za utworzeniem odrębnego państwa zachodnio - niemieckiego, które wzięłoby udział w planie Marshala i przystąpiło do bloku zachodniego. Komentując przemówienie generała Robertsona oraz niedawne analogiczne oświadczenie generała Clay'a, dowódcy strefy amerykańskiej, gazeta „Berliner Zeitung“ pisze' *„sytuacja jest jasna. Zwolennicy rozbicia Niemiec sami się zdemaskowali.* Jednakże naród niemiecki dowiedzie wszystkim rozbijaczom żarówno w kraju, jak poza jego granicami, że *zdecydowany jest walczyć o jedność demokratycznych Niemiec“.*



71

Tłum zahuczał, zafalował. Jakiś nosiwoda poznał głos swojej żony i pobiegł do niej. Strażnicy odepchnęli go, ale na pomoc podążyli mu dwaj tkacze i trzej kotlarze i odrzucili strażników; rozpoczeła się bijatyka.

Walka potęgowała się w szybkim tempie. Strażnicy wymachiwali szablami, na nich zaś ze wszystkich stron leciały garnki, tace, dzbany, czajniki, podkowy, polana drzewa. Bijatyka ogarnęła cały rynek.

Emir właśnie w tym czasie słodko odpoczywał w swoim pałacu. Nagle zerwał się, podbiegł do okna, otworzył je i w strachu zamknął.

Przybiegł Bachtiar blady z drżącymi wargami

— Co się stało? — słabym głosem wyszeptał emir. — Co się dzieje na rynku? Gdzie armaty? Gdzie Arsłanbek?

Wbiegł Arsłanbek i padł twarzą na ziemię.

— Niechaj władca każe mi odrąbać głowę...

— Co to jest? Co się dzieje na rynku?

Arsłanbek odpowiedział, nie podnosząc się.

— O władco podobny słońcu i zaćmiewający...

— Dosyć! — Emir tupnął nogą ze złości. — Dopowiesz potem. Co się dzieje na rynku?

— Chodża Nasredin! Przebrał się za kobietę! To wszystko przez niego!

— To wszystko jest przez Chodżę Nasredina! Rozkaż władco odrąbać mu głowę.

Ale emir był w tej chwili zaprzątnięty czymś innym.

ROZDZIAŁ IX.

Chodża Nasredin liczył każdą minutę swego czasu. Dlatego nie zatrzymując się wcale, skręcił po drodze komuś szczękę, drugiemu wybił zęby, a trzeciemu spłaszczył nos na placek i wrócił szczęśliwie do herbaciarni swego przyjaciela Alego. Tutaj, w tylnym pokoju zrzucił z siebie kobiece suknie, włożył na głowę kolorowy badachszański zawój, przyczepił sobie sztuczną brodę i w tym stroju siadł na najwyższym miejscu w herbaciarni, skąd było mu wygodnie obserwować bijatykę.

Strażnicy, na których tłum napierał ze wszystkich stron, stawiali zaciekły opór. Bijatyka zaczęła się ponownie przy herbaciarni u nóg Chodży Nasredina, który nie mógł się powstrzymać i wylał na strażników swój czajnik, przy czym tak zręcznie, że cały wrzątek trafił prosto za kołnierz leniwego i grubego połykacza surowych jaj. Strażnik zawył i padł na plecy wymachując rękami i nogami. Chodża Nasredin jednak nie spojrzał nawet na niego i pogrążył się znowu w rozmyślaniach.

I nagle usłyszał starczy, skrzeczący głos:

— Przepuśćcie mnie! Przepuśćcie mnie! W imię Allacha, co się tutaj dzieje?

Niedaleko od herbaciarni w samym środku walczących, unosił się na wielbłądzie siwobrody, o zakrzywionym nosie starzec, z wyglądu i ubrania podobny do araba, zaś rąbek zawoju jego był podwinięty, co świadczyło o jego uczoności. Śmiertelnie przelękniony, przyciskał się do wielbłądziego garbu, dokoła niego zaś toczyła się przeraźliwa bitwa. Ktoś z całych sił ciągnął starca za nogę, chociaż ten gwałtownie szarpał się, pragnąc ją wyswobodzić. Dokoła rozlegał się krzyk ochrypłych głosów i okrutne wycie.

W poszukiwaniu bezpiecznego miejsca starzec jakoś przecisnął się do herbaciarni. Oglądając się i drżąc przywiązał wielbłąda obok osła Chodży Nasredina i wszedł na pomost.

(D. c. n.)

Ostatni etap

Film, który otwiera nowy etap polskiego „długometrażu"



Wanda Jakubowska przy nakręcaniu „Ostatniego etapu"



Oświęcimski szef gestapo (K. Pawłowski) „przesłuchuje" bohaterską lekarkę Eugenię (Tatiana Górecka)

Autorka publikacji pt. „Przeżyłam Oświęcim", Krystyna Żywulska, w artykule „Nareszcie film" („Odrodzenie", dn. 21.3. br.) pisze m. in. co następuje:

„Podczas epidemii tyfusu w Oświęcimiu, jedna z moich koleżanek rozglądając się błędnym wzrokiem po rewirowym baraku pełnym jęków i umierania, wyszeptała rozpaczliwie: kto w to uwierzy, kto to wyrazi i jak? — po czym dodała dalekim już nieswoim głosem

— „Chyba tylko film, tak, jedynie film..."

Nie wiem, czy to tęskne pragnienie nieszczęśliwej więźniarki doszło do uszu Wandy Jakubowskiej — faktem jednak bezspornym jest, iż jako autorka scenariusza i reżyserka „Ostatniego etapu" uczyniła ona chyba wszystko, aby wyrazić całą prawdę o Oświęcimiu, a wyraziła ją w sposób ideologicznie i artystycznie tak przekonywujący, że w Oświęcim powinni uwierzyć... nawet dzisiejsi zwolennicy i protektorzy twórców Oświęcimia.

Komentarz wstępny, poprzedzający świetny film Jakubowskiej głosi, że Oświęcim był „ostatnim etapem" czterech i pół miliona niewinnych ofiar, które po straszliwych i trudnych do opisania męczarniach oddały życie w makabrycznej hitlerowskiej fabryce śmierci. Katusze te, jak wiemy, zostały odźwierciedlone w obfitej literaturze obozowej (Szmaglewska, Żywulska, Borowski, Hołuj itd.), odbiły się w ścinających krew w żyłach zeznaniach świadków, którym udało się przeżyć Oświęcim, aby dać świadectwo prawdzie w procesach oberzbirów i arcykanalii hitlerowskich.

Jakiż wyraz znalazły cierpienia „ludzi Oświęcimia" w „Ostatnim etapie"? W żadnym wypadku — nie „martyrologiczny", w żadnym wypadku — nie obliczony na złamanie wiary w człowieka i ostateczny triumf sprawiedliwości społecznej.

Realizując swój film — Jakubowska jak najsłuszniej wzięła pod uwagę wszystkie okoliczności towarzyszące dzisiejszym — z łaski anglosasów — czasom pogardy dla ofiar wojny, a uznania i przyjaźni dla hitlerowskich „pogromców". Ograniczyć w tych warunkach (Anno Domini 1948) obraz z życia obozu koncentracyjnego jedynie tylko do koszmarnych scen wyładowania transportów ludzkich, do znęcania się i bestialskiego torturowania więźniów, do makabry pieców krematoryjnych itd. — to byłoby niestety, obecnie zbyt „naiwne i bynajmniej nie wyprowadzające właściwego wniosku z tego męczeńskiego zjawiska, któremu na imię — Oświęcim. Dlatego też Jakubowska uczyniła trafnie, kładąc w filmie najsilniejszy akcent na to, co było najistotniejsze w Oświęcimiu, a więc — świadomy, zorganizowany bunt, opór i walkę z łajdactwem faszyzmu. Są tedy w „Ostatnim etapie" i przerażające apele i najpodlejsze deptanie godności ludzkiej i bicie i morderstwa i „dymy nad Birkenau" i szpiegostwo i zdrada, ale nad tym wszystkim dominuje hart ducha i twarda wola walki.

B. więzień Oświęcimia, premier Cyrankiewicz, zeznając jako świadek w jednym z procesów przeciw przestępcom hitlerowskim — z całym przekonaniem podkreślił wagę solidarności międzynarodowej jako czynnika, zapewniającego godne wytrwanie w piekielnych warunkach obozu koncentracyjnego. Na czynnik ten zwróciła bardzo baczną uwagę reż. Jakubowska. Jeśli bowiem więźniarki z „Ostatniego etapu" nie upadają na duchu, nie załamują się, a „trzymają" mocno, wobec przemożnego terroru faszystowskiego, zawdzięczać to należy w głównej mierze przyjaznej „sztamie", jaka je łączy w obliczu wspólnego, śmiertelnego niebezpieczeństwa. Przykład współdziałania Rosjanek: Eugenii i Nadi, Polek: Heleny i Anielki, Żydówki Marty, Francuzki Michelle, Jugosłowianki Dessy i Niemki Anny uczy nas, iż „różnojęzyczność" nie jest żadną przeszkodą w porozumieniu się między narodami, porozumieniu, które ma takie cele, jak wolność, pokój i przyjaźń.

Dojrzałość ideologiczna „Ostatniego etapu" znajduje odpowiednik w jego niezaprzeczonej dojrzałości artystycznej. Jakże łatwo — przy tak trudnym i odpowiedzialnym zadaniu, jakim jest „przelanie" na ekran oświęcimskiego „morza łez i krwi" — jakże łatwo, powtarzam, było potraktować tragiczną rzeczywistość obozu w sposób pseudopatetyczny lub zgoła melodramatyczny, jakże łatwo było popaść w makabryczną groteskę w przedstawieniu „zakazanych" figur hitlerowskich, jakże łatwo było o pewną sztuczność w uwypukleniu międzynarodowej przyjaźni w Oświęcimiu!

W filmie Jakubowskiej nie ma ckliwości, nie ma melodramatu, nie ma teatralnej makabry, nie ma w ogóle żadnych elementów sztucznych i nienaturalnych: czy to jeśli chodzi o sceny, czy to jeśli chodzi o typy ludzkie — wszystko jest prawdziwe i autentyczne. „Tak było" w Oświęcimiu, a reżyserka, która go sama przeżyła, wiedziała, na jakim gruncie stanąć: oparła się na koncepcji surowego i bezwzględnego realizmu. Realizm ten posuwa się aż tak daleko, że znakomicie ucharakteryzowanym gestapowcom i umundurowanym niemkom pozostawia się ich rodzimy szwargot, a do ról międzynarodowych więźniarek zaangażowano cudzoziemki, mówiące w filmie swym „własnym" językiem.

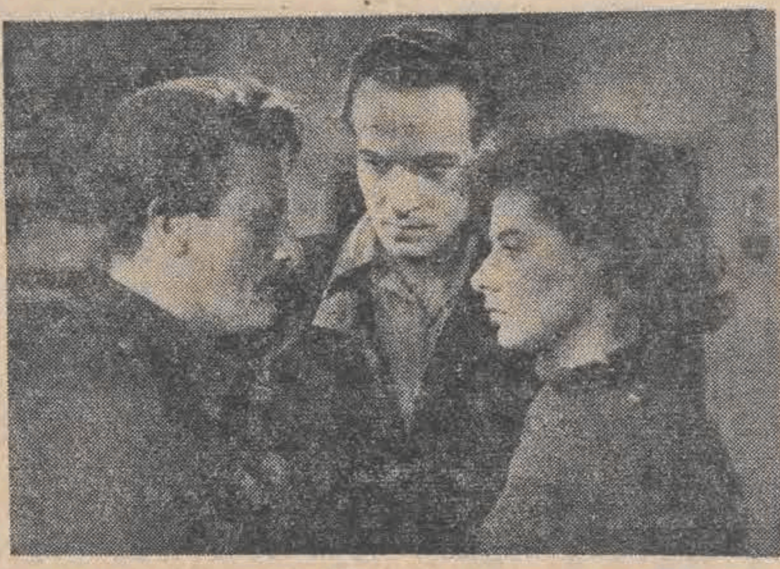
Jeśli chodzi o tzw. chwyty reżyserskie, Jakubowska bardzo prostymi środkami osiąga niezwykle silne efekty. Jakże wstrząsające wrażenie czyni np. „skrót" filmowy „z piłką": do obozu idzie pod konwojem grupka dzieci, oficer gestapo „miłe" uśmiecha się do małej dziewczynki, która niesie piłkę, komm, komm, chodź się ze mną pobawić, dziecko zbliża się z ufnością i... film przedstawia magazyn rzeczy pozostałych po zagazowanych w Oświęcimiu: stosy butów, okularów, protez, zabawek dziecinnych, wśród których poniewiera się wielka piłka małej dziewczynki, wezwanej przez gestapowca. Albo: jakie wrażenie robi wplatanie w najdramatyczniejsze sceny obozowe zdjęcia orkiestry więziennej z dyrygentką o „kamiennej", zastygłej w cierpieniu twarzy... A plastyczne kontrastowanie życia i tajnej roboty na obozowym „rewirze" z życiem i akcją dyskryminacyjną niemieckiej komendantury Oświęcimia? A ten fragment, w którym przygnębione starsze więźniarki szukają napróżno pociechy w modlitwie, a znajdują ją w... realnym doniesieniu o zwycięstwie pod Stalingradem? Lub owa kapitalna wariatka z rozwianym włosem, której „objawia się" król angielski, śpieszący na pomoc Oświęcimowi?

Wymienienie wszystkich celnych i interesujących pozycji reżyserskich „Ostatniego etapu" w ramach jednej recenzji jest, oczywiście, niemożliwością. Taką samą zresztą, jak wymienienie najlepszych wykonawców aktorskich filmu. Dlatego też o tym napiszemy oddzielnie, konstatując na razie, że zdjęcia operatora Borysa Monastyrskiego zadziwiają przejrzystością, pięknem i układem kompozycyjnym (doskonała „w ruchu" scena karnego apelu, świetne zdjęcia pociągów z „transportem ludzkim"), a strona dźwiękowa, opracowana przez Romana Palestra — mimo, iż ton w kinowej aparaturze tu i ówdzie trochę „detonuje" — wzbogaca film o szereg silnych i wzruszających efektów muzycznych.

Stefan Stefański



Polka Urszula (B. Fijewska), Rosjanka Nadi a (M. Winogradowa) i Jugosłowianka Dessa (A. Janowska) wyglądają nalotu ...na Oświęcim



Trójka konspiratorów oświęcimskich: Bronek (S. Śródka), Tadek (S. Zaczyk) i Marta (B. Drapińska)



20

— Przypomnij sobie tego starego Meteličę, — ciągnęła dalej Luiza, — pamiętasz? Launitz sam kazał rozstrzelać tego starego. Nawet uczynił to własnoręcznie...

— Ale dlaczego kazał również zwolnić wszystkich zakładników? — wahał się wciąż Heinz.

— Dlaczego, dlaczego... — przedrzeźniała go Luiza. — A dlaczego rozstrzelał także Głuchowa? Dlaczego wykrył, gdzie się znajduje drukarnia partyzantów?

Freulein Muller patrzyła z wyraźną ironią na swego szefa. Ale jednak żadne jej dowody nie mogły w stu procentach rozwiać niejasnych podejrzeń Heinza. Czyżby istotnie tym razem zawiódł go zawodowy węch? Nie, tego chyba nie mogło być...

Rozmowa tak pochłonęła dobraną parę, że nawet nie zauważyli, jak do pokoju wszedł urzędnik komendantury.

— Bardzo państwa przepraszam, że ośmieliłem się niepokoić... — powiedział z wielkim zdenerwowaniem. — Ale stało się ogromne nieszczęście. Pół godziny temu na przedmieściach miasta, obok zniszczonych koszar V pułku, zostali zabici: pułkownik Pauli i pan von Krause. Jechali autem... Natknęli się na podstawioną piekielną maszynę... Dochodzenie w toku... Zabójców dotychczas nie odnaleziono... Udało im się zbiec.

Heinz grzmotnął pięścią w stół, chciał coś powiedzieć, ale formalnie zatkało go. Nie posiadał się wprost ze złości. Z cichym jękiem wstrzymywanej wściekłości upadł na kanapę.

W drzwiach ukazała się wysoka sylwetka Launitza. Patrzył wprost w oczy Heinzowi.

— Oddam pana pod sąd, — cicho i dobitnie powiedział, — kto rządzi miastem? Ja, czy partyzanci? Kto za to odpowiada? Pytam was, jako naczelnika tutejszego gestapo! — Launitz zbliżył się do zastygłego w nieruchomej pozycji Heinza i dodał: — Jak strasznie jestem ukarany za to, że pozwoliłem wam na tak przestępczą bezczynność. Boże mój! Już nigdy nie zobaczę mego biednego, starego przyjaciela! Biedny Krause!

IV.

Tej nocy komendant wcale nie położył się spać.

O świcie, jak zawsze, zrobił kilka gimnastycznych ruchów, oblał się cały zimną wodą i zjadł obfite śniadanie.

Później pojechał autem na miasto. Launitz kierował sam. Po drodze spotkał Heinza, i, nie wspominając o wczorajszej rozmowie, uprzejmie zaproponował, iż zawiezie go autem do komendantury.

Gdy maszyna stanęła przed gmachem komendantury, Launitz wyszedł pierwszy z auta i stanął, jak wryty. Na ścianie domu, gdzie się mieściła komendantura, widniał świeży, dopiero co wydrukowany numer niemieckiej gazety. Ogromne czarne litery — „Śmierć Launitzowi"! — jeszcze pachniały farbą...

— Pułkownik Pauli miał jednak rację! — wycedził znacząco komendant przez zęby, — w Naftogrodzie dzieją się istotnie niesamowite rzeczy! — stalowe oczy Launitza spotkały się ze spojrzeniem Heinza. Major dodał dobitnie, patrząc w oczy nieco zmieszanego naczelnika gestapo: — Proszę zapamiętać: nie będę Launitzem, o ile nie wykryję zdrajcy! A ten zdrajca czai się gdzieś w pobliżu!...

V.

Heinz beztrosko bawił się z żółtym kociakiem.

— I ten człowiek — jest nadzieją Niemiec? — nagle usłyszał za sobą drwiący głos. — Gdyby biedny fuehrer wiedział, komu, i za co on płaci pieniądze!

— A wiesz, Luizo, jesteś niezwykłym demagogiem! — podnosząc się z miejsca rzekł Heinz.

Odepchnął nogą kociaka, zbliżył się do rozpalonego kominka i zaczął patrzeć w żarzące się węgle. Naczelnik gestapo lubił ciepło.

Nagle się odwrócił i powiedział posępnie:

— Prosiłem, abyś nie wchodziła do mego służbowego gabinetu bez pukania.

(D. c. n.)

Dalszy krok do poprawy bytu

Dodatek aprowizacyjny zamiast niektórych artykułów kartkowych

Pomyślny przebieg realizacji Planu Trzyletniego i stopniowy wzrost wydajności pracy umożliwiły Rządowi naszemu dokonanie w rb. szeregu posunięć w dziedzinie płac zmierzających *do podniesienia zarobków i poziomu życia świata pracy,* a przede wszystkim *robotników i pracowników najgorzej uposażonych.* Do tego typu posunięć należały w pierwszym rzędzie *dodatki rodzinne* wprowadzone z dniem 1 stycznia rb., które w poważnym stopniu przyczyniły się do poprawy warunków bytu przede wszystkim rodzin najliczniejszych, a więc znajdujących się w najcięższych warunkach.

Z dniem pierwszego kwietnia weszły w życie nowe zarządzenia gospodarcze i podatkowe, zmierzające w tym samym kierunku. Do nich należy *zmiana skali podatku od wynagrodzeń* i związane z tym zmniejszenie obciążeń podatkowych ludzi pracy. Ten sam cel ma *zarządzenie o dodatkowym obniżeniu o 30 procent podatku od wynagrodzeń płaconego przez przodowników pracy.*

Jednocześnie dzięki dostatecznemu zaopatrzeniu naszego rynku w takie produkty jak cukier, ziemniaki i kasza oraz wyroby pończoszniczo-dziewiarskie oraz dzięki stabilizacji cen na te artykuły zaistniała możliwość wypłacenia pracownikom uprawnionym do tej pory do odbioru tych artykułów w ramach zaopatrzenia kartkowego odpowiedniego *równoważnika (ekwiwalentu) pieniężnego.* Wypłacenie równoważnika umożliwi im zakupowanie tych wszystkich artykułów na wolnym rynku.

W ten sposób, na podstawie uchwały Rady Ministrów zniesione zostały od 1 kwietnia przydziały kartkowe na cukier, kaszę, ziemniaki i wyroby pończoszniczo-dziewiarskie. Wzamian za te artykuły posiadacze kartek otrzymywać będą pewną kwotę w gotówce.

Przy obliczaniu ekwiwalentu *wzięto pod uwagę najwyższe ceny wolnorynkowe.* Wartość artykułów żywnościowych wyłączonych na podstawie uchwały Rady Ministrów z zaopatrzenia *przysługującego posiadaczom kartek I kat. określona została na 340 zł miesięcznie. Wartość artykułów dziewiarskich określona została na 310 zł. Łączna wartość wyłączonych towarów przyjęta więc została na 650 zł miesięcznie.*

W związku z tym wprowadzony został, począwszy od kwietnia dodatek aprowizacyjny, nie wchodzący w skład płacy podstawowej i wypłacany pracownikom objętym do tej pory zaopatrzeniem kartkowym.

Dodatek ten w *wysokości 650 zł* miesięcznie wypłacany będzie pracownikom i robotnikom najlepiej uposażonym. *Dodatek aprowizacyjny 150-procentowy (w wysokości 975 zł miesięcznie) otrzymywać będą ludzie pracy zarabiający najmniej.* Do nich należą robotnicy, których zarobek godzinny mniejszy jest, niż 10 złotych 50 groszy, a rzeczywisty zarobek dzienny nie przekracza 240 zł. Do nich należą pracownicy i robotnicy płatni miesięcznie, kolejarze, pocztowcy i pracownicy administracji lasów zaszeregowani w dziesiątej kategorii płac lub niżej (o ile rzeczywisty zarobek miesięczny nie przekracza 6 tys. zł). Do nich należą pracownicy państwowi, samorządowi i nauczyciele 12, 11, 10 i 9 kategorii.

Dodatek aprowizacyjny 130-procentowy (w wysokości 845 zł miesięcznie) przysługiwać będzie robotnikom zaszeregowanym do stawki zasadniczej od 10,5 zł do 14 zł za godzinę, o ile jednak ich rzeczywisty zarobek dzienny nie przekracza 360 zł. Ten sam dodatek otrzymują pracownicy umysłowi, kolejarze, pocztowcy i pracownicy administracji lasów zaszeregowani do 9, 8 i 7 grupy uposażaniowej, o ile ich zarobek rzeczywisty nie przekracza 9 tys. zł miesięcznie. Również pracownicy państwowi, samorządowi i nauczyciele zaszeregowani do 8 i 7 grupy uposażenia otrzymują ten sam dodatek, o ile ich zarobek nie przekracza 9 tys. zł miesięcznie.

Dodatek aprowizacyjny 110-procentowy (w wysokości 715 zł miesięcznie) otrzymują wszyscy robotnicy posiadający gwarancję aprowizacyjną zaszeregowani do stawki zasadniczej powyżej 14 zł na godzinę. *Do tej grupy należą więc wszyscy robotnicy przemysłu włókienniczego, którzy mają stawkę wyższą niż 14 zł na godzinę.* Do tej samej grupy należą także pracownicy umysłowi (posiadający gwarancję aprowizacyjną), zaszeregowani do 5 i 6 kategorii, o ile ich rzeczywisty zarobek miesięczny nie przekracza 16 tys. zł.

Dodatek aprowizacyjny 100-procentowy (w wysokości 650 zł miesięcznie) otrzymywać będą wszyscy pracownicy przemysłu garbarskiego, futrzarskiego, spożywczego, fermentacyjnego, poligraficznego, konserwowego, monopoli państwowych oraz robotnicy portowi. Prócz tego przysługuje 100-procentowy dodatek aprowizacyjny uczniom we wszystkich gałęziach przemysłu, wszystkim pozostałym pracownikom umysłowym, inwalidom, którzy utracili więcej niż 45 procent zdolności do pracy itp.

Wprowadzenie dodatku aprowizacyjnego *przyjęte zostanie niewątpliwie z wielkim zadowoleniem przez najszersze masy pracujące jako dalszy krok w kierunku normalizacji stosunków i wzmocnienia naszej wewnętrznej stabilizacji powojennej.* Posiadacze kartek żywnościowych lepiej sytuowani nie zawsze realizowali w pełni swoje kartki rezygnując np. z kasz itp., obecnie otrzymują oni gotówkę, za którą mogą kupić inne potrzebne im artykuły, POSIADACZE KART ŻYWNOŚCIOWYCH MNIEJ ZARABIAJĄCY OTRZYMUJĄ OBECNIE W POSTACI 150-PROCENTOWEGO CZY 130-PROCENTOWEGO DODATKU APROWIZACYJNEGO FAKTYCZNĄ PODWYŻKĘ ZAROBKÓW.

Raz jeszcze, podobnie jak przy wprowadzeniu dodatków rodzinnych okazało się, że Rząd nasz i Polska Partia Robotnicza, słów na wiatr nie rzucają, że równolegle do wzrostu wydajności pracy następuje u nas stałe i systematyczne podnoszenie się stopy życiowej całego świata pracy.

W Związkach Zawodowych

ODCZYTY

Zarząd Związku Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użyt. Publ. w Polsce — Oddział I w Łodzi zawiadamia, że w dniu 3 kwietnia br. o godz. 18 wygłosi odczyt pt. „Czy zbliżamy się ku trzeciej wojnie". Prok. J. Jackiewicz.

Wstęp wolny dla wszystkich pracowników Zarządu Miejskiego.

W dniu 4 kwietnia b. r. o godz. 17 wygłosi odczyt p. t. „Znaczenie profilaktyki w walce z chorobami" Prof. Uniw. Ł. Dr Z. Szymanowski. Wstęp wolny.

W dniu 4 kwietnia o godz. 10 odbędzie się zebranie Wydziału Komunikacji w lokalu związkowym, przy ul. Wólczańskiej 5. Odczyt p. t. „Znaczenie historyczne klasy robotniczej" wygłosi prof. Z. Makarczuk.

Około miliona osób

zwiedzi tegoroczne Targi Poznańskie

Na podstawie napływających zgłoszeń masowych wycieczek handlowych, robotniczych, szkolnych, wojskowych, organizacji politycznych, wiejskich, młodzieżowych i kupieckich z zagranicy, tegoroczne Międzynarodowe Targi Poznańskie, które odbędą się w czasie od 24 kwietnia do 9 maja 1948 r., zwiedzi **przypuszczalnie około milion osób,** a conajmniej dwa razy więcej niż w roku ubiegłym, gdyż zainteresowanie Targami Poznańskimi jest znacznie większe (frekwencja zeszłoroczna wynosiła 351.500 zwiedzających), do czego przyczynia się niewątpliwie dalsza stabilizacja naszego życia gospodarczego. Udogodnieniem przejazdów grupowych będą pociągi popularne oraz indywidualne 66, proc. zniżki kolejowe w drodze powrotnej z Poznania do miejsc wyjazdu.

Ameryka — kraj kontrastów

Skrajna nędza obok bogactw i przepychu

Dzielnice głodu i rozpaczy w Nowym Jorku

Na łamach belgradzkiej gazety „Borba" ukazały się wrażenia z pobytu w New-Yorku, skreślone przez znanego jugosłowiańskiego dziennikarza, Szime Balena, który bawił niedawno w Ameryce. Poniżej drukujemy charakterystyczne fragmenty z tych wrażeń.

Ameryka — to kraj kontrastów. I może pod tym względem New-York — jest najbardziej charakterystycznym miastem amerykańskim. Krzyczące przeciwieństwa rzucają się w oczy na każdym kroku. 50-cio piętrowy drapacz chmur, a obok mała, jednopiętrowa kamieniczka. Zalany ogniem i światłem tysięcy neonów Broodway i na lśniącym asfalcie tej jedynej w świecie „ulicy milionerów" — setki ubranych w łachmany ludzi, żebrzących o jałmużnę...

Kto z was nie słyszał o Wall Street'ie? Cały świat, jak długi i szeroki, wie, że jest to siedziba niekoronowanych władców Ameryki, słynnych arcymiliarderów w rodzaju Morganów, Rockefellerów, Dupontów i Harrimanów. Złoto i bogactwo jest symbolem tej „ulicy bankierów". Ale prawie nikt nie wie, że w New-Yorku istnieją liczne, cuchnące brudem i nędzą wertepy. Są to tak zwane „slamy". O nich nigdy nie pisze „wolna, demokratyczna" prasa amerykańska. Na licznych widokówkach New-Yorku nie znajdziecie reprodukcji tych dzielnic. Nie reklamują ich również liczne katalogi i prospekty, kuszące orgią barw i przepychem turystów z różnych zakątków świata. Ale „slamy" istnieją i mieszkają tam miliony Amerykanów.

Co to jest „slam"? Co oznacza to dziwne słowo?

Zajrzyjcie do słownika Webstera. Znajdziecie tam następujące określenie: „slam" — jest to gęsto zaludniona, biedna dzielnica miasta „Slam" — to prawdziwe piekło najskrajniejszej nędzy i rozpaczy, jakie może istnieć tylko w kraju dolarowej „prosperity". „Slam" — to labirynt brudnych, cuchnących, stłoczonych, ponurych domków, pozbawionych powietrza, światła, zieleni i cienia wszelkiej radości. Tu nie zagląda nigdy słońce. Tu nędza, jak rdza, zjada ciało i dusze ludzi. W tym cuchnącym, ciemnym i smutnym mrowisku gnieżdżą się przestępstwo, alkoholizm i prostytucja. Właśnie ze znanego w New-Yorku „Slamu" Ded End wyszła na szeroką arenę słynna plejada „gangsterów' z osławionym Dgiże naczele...

Zwiedziłem jeden ze „Slamów". Był to znany Loyer Ist Sayd. Widziałem brudne uliczki, których nigdy nikt nie zamiata ani polewa. Nie ma tam „drapaczy chmur", są tylko niskie domki o małych oknach z wybitymi szybami. Z otwartych drzwi wydostawał się ciężki odór pomyj i brudu. Ściany domków były zielonkawego koloru. Był to kolor brudu i sadzy, który przez dziesiątki lat „wżerał" się formalnie w mury. Remont jest tu nieznany. W ścianach widać wyrwy, poczynione przez czas. Niektóre okna są zabite deskami, bo szkło jest drogie i niedostępne dla mieszkańców „slamu". Cegły, brudny granit i żelazo. Ani odrobinki zieleni. Tylko wyszczerbiony asfalt. Tak wygląda „Slam".

Przed wejściem do domu siedzi matka z dziećmi. Dzieci jest tu mnóstwo. Mają blade, wycieńczone twarzyczki, krzywe rachityczne nogi. I nigdy prawie nie śmieją się, ale za to często płaczą. Płaczą, bo nie ma tu parków, zieleni, słońca, mleka, a nie rzadko i chleba... Mieszkańcy „Slamu" prawie nie wiedzą, co to jest zieleń i kwiaty.

Bawery, jest to również „slam". Wszystkie „slamy" są bliźniaczo podobne do siebie. Te same domy, ten sam brud, i wszędzie — brak powietrza, słońca, zieleni. I sami źle ubrani, nieogoleni ludzie, którzy zatrzymują przechodniów na ulicy, prosząc szeptem „może ktoś da 10 centów na szklankę kawy z chlebem".

Najohydniejsze, co jest w Bawery — to są tutejsze hotele.

Hotele... Dużo pisze się o tych najwyszukańszych, luksusowych, słynnych hotelach new - yorskich. Miliony barwnych, kolorowych prospektów reklamuje te znakomite hotele... Ale wśród tych bajecznie kolorowych reklam daremnie będziecie szukać prospektów hoteli, mieszczących się w ponurych zakamarkach Bawery. Nie ma tam wykwintu i luksusu. Są ciemne, cuchnące komórki, gdzie stoją ustawione w szeregi brudne łóżka. Nie ma bielizny pościelowej. Za nocleg płaci się 10—20 centów. Tu nocują męty wielkiego miasta, oraz samotni, nieżonaci robotnicy fabryczni. Przeważnie emigranci „przybyli w nadziei na łatwy zarobek do „kraju prosperity".

„Slamy" to prawdziwa hańba New-Yorku. Ale te straszne dzielnice nie znajdują się bynajmniej na peryferiach miasta. Loyer Ist Sad leży tuż obok najbogatszych ulic New-Yorku, a Park-Street, to dzielnica miliarderów. Bawery znajduje się nie daleko słynnej 5 Avenue — tego „prospektu bankierów". I to jest właśnie symbol „zaoceanicznej demokracji".

Pow.

Drogi do jedności

Fabryczne komitety współpracy

CKW PPS i KC PPR polecają reorganizację Komitetów Współpracy (szóstek międzypartyjnych), w celu przekształcenia ich w OPERATYWNE ORGANA HARMONIJNEGO WSPÓŁDZIAŁANIA W DZIEDZINIE ROZWOJU I POGŁĘBIANIA JEDNOLITEGO FRONTU, ORAZ PRZYGOTOWANIA JEDNOŚCI ORGANIZACYJNEJ.

(Z okólnika KC PPR i CKW PPS z dnia 24.III.1948).

Postępujące coraz bardziej naprzód pogłębienie współpracy między PPR i PPS, fakt, że — jak to określił tow. Wiesław — wchodzimy w etap „jednolitego frontu, wiodącego do zjednoczenia PPR i PPS w jedną partię klasy robotniczej, stawia przed terenowymi organizacjami partyjnymi obu partii robotniczych szereg nowych zadań zarówno natury ideologicznej, jak i organizacyjnej. Na czoło tych zadań wysuwa się sprawa stworzenia na najniższych szczeblach organizacyjnych, przede wszystkim na terenie kół partyjnych, w zakładach pracy, odpowiednich, przystowanych do obecnej fazy współpracy jednolitofrontowej, Komitetów Współpracy, które kierować będą współpracą — polityczną, gospodarczą, kulturalno-oświatową — obu kół partyjnych. W ten sposób Komitety Współpracy w praktycznej swej działalności przygotowują zjednoczenie obu partii robotniczych.

W wielu zakładach pracy istniały dotychczas tzw. szóstki międzypartyjne. Niestety nie rzadkie były wypadki, że — *wskutek antyjednolitofrontowego stanowiska Wachowicza i niektórych innych działaczy poprzedniego kierownictwa łódzkiej organizacji PPS — do szóstek, które miały za zadanie realizację jednolitego frontu, delegowani byli... wrogowie jednolitego frontu. „Hasło jednolitego frontu, zwalczane w pierwszym okresie ostro przez prawicę, stało się w późniejszym okresie często azylem dla podważania jednolitego frontu od wewnątrz"* — stwierdził tow. Cyrankiewicz 17 marca br.

Zachodzi więc potrzeba całkowitej reorganizacji Komitetów Współpracy obu partii robotniczych na terenie zakładów pracy, budowa ich na podstawie wskazań KC PPR i CKW PPS.

Cele i zadania Komitetów Współpracy obejmują szeroki wachlarz zagadnień, będących w chwili obecnej na warsztacie codziennej pracy obu robotniczych partii. Komitety Współpracy winny przede wszystkim dbać o to, by raz w miesiącu odbywały się wspólne zebrania wszystkich członków obu kół partyjnych dla omówienia i zadecydowania we wszystkich konkretnych sprawach, dotyczących pracy i współpracy obu kół. Winno się na nich mówić o sprawach politycznych i o drogach wiodących do jedności klasy robotniczej, o sprawach danego zakładu pracy, o postępach współzawodnictwa pracy i ruchu wielowarsztatowego i roli w nim PPR-owców i PPS-owców, o dyscyplinie pracy i wynalazczości robotniczej ,o działalności świetlicy i biblioteki fabrycznej — jednym słowem o wszystkim, czym żyje załoga danej fabryki. I nie tylko mówić. Komitet Współpracy winien tak pokierować swoją pracą, by każde ogólne zebranie nakreślało drogi dalszej pracy dla obu kół, dla każdego peperowca i pepesowca.

Jednym z naczelnych zadań Komitetów Współpracy winna być praca nad podnoszeniem uświadomienia politycznego i wiedzy marksistowskiej członków obu partii. Zadanie to, stanowiące nieodzowny warunek osiągnięcia jedności organicznej, Komitety winny realizować poprzez organizowanie wspólnych marksistowskich kursów szkoleniowych w zakładach pracy lub też przez kierowanie poszczególnych członków kół na wspólne dzielnicowe kursy szkoleniowe; poprzez obsługiwanie zebrań ogólnych stojącymi na odpowiednim poziomie referatami, przez urządzanie wieczorów dyskusyjnych, przez krzewienie czytelnictwa prasy partyjnej i literatury marksistowskiej.

SKŁAD KOMITETÓW WSPÓŁPRACY

Do Komitetów Współpracy muszą wchodzić przede wszystkim szczerzy jednolitofrontowcy, dążący do jedności organicznej polskiej klasy robotniczej. *W żadnym wypadku nie wolno dopuścić do tego, by w skład Komitetów wszedł choćby jeden jawny lub ukryty prawicowiec — wróg jedności.*

Komitety partyjne obu kół winny delegować do Komitetu Współpracy *najlepszych swoich ludzi,* którzy potrafią należycie realizować w ogniwach dołowych *zadania postawione przez Komitety Centralne robotniczych partii.*

Rzecz jasna, że w tych zakładach pracy, gdzie dotychczasowe szóstki międzypartyjne dobrze pracowały i w skład ich wchodzili *szczerzy jednolitofrontowcy* — część lub nawet wszyscy członkowie szóstki winni wchodzić w skład nowych Komitetów Współpracy, a ich doświadczenie winno być bezwzględnie wykorzystane. Tam jednak, gdzie szóstki dotychczas nie istniały, istniały tylko formalnie, wykazały się złymi wynikami prac i w skład ich wchodzili również prawicowcy — Komitety Współpracy winny oprzeć się na nowym składzie, który by czynił zadość stojącym przed PPR i PPS nowym zadaniom, a przede wszystkim głównemu zadaniu — przygotowaniu jedności polskiej klasy robotniczej.

A. P.

Rok budowlany 1948 w Łodzi

Przeszło 360 milionów złotych kredytów

Obok budowy nowych gmachów - konserwacja starych domów

Odbudowa Łodzi wyrażać się ma nie tylko we wznoszeniu nowych mniej lub bardziej monumentalnych gmachów. Kwestią palącej wagi jest również konserwacja i utrzymanie w dobrym stanie budynków użytkowych, których obecny opłakany stan domaga się środków zaradczych. Państwowy plan inwestycyjny, uwzględniając te potrzeby, przyznał dla Łodzi specjalne kredyty, których stały i równomierny dopływ zagwarantuje miastu zarówno odbudowę, jak i konserwację budowli.

Ogólna suma kredytów tych wynosi dla naszego miasta *360 milionów 760 tys. zł*, z czego 162 miliony stanowią *zwrotne kredyty bankowe*, pozostałą zaś sumę *kredyty inwestycyjne*. Kwota ta nie obejmuje naturalnie swym zasięgiem dotacji pieniężnych poszczególnych inwestorów, którzy, przystępując do budowy, dają w nią własny wkład pieniężny.

Bez żadnej przesady możemy stwierdzić w tej chwili, że *rok budowlany 1948* będzie w gospodarce naszego miasta o tyle wyjątkowy, iż obejmie swym zasięgiem dotychczas niespotykaną i bardzo rozmaitą ilość obiektów. Przypatrzmy im się po kolei:

BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE

Właśnie ono jest najdotkliwszą bolączką Łodzi W planach budownictwa uwzględnione zostały *potrzeby mieszkaniowe* pracowników przemysłu włókienniczego, metalowego, elektrotechnicznego, poczty i ZUS-u. Przemysły włókienniczy i metalowy, które dotychczas budowały we własnym zakresie, obecnie wykonywać muszą prace w ramach planu inwestycyjnego. Budownictwo społeczne otrzyma 5 milionów kredytów bankowych. Na akcję zabezpieczającą walące się budynki przewidziane są kredyty w sumie 30 milionów złotych. Należy zaznaczyć, że z kredytów tych czerpać mogą również osoby prywatne.

ROSNĄ NOWE I ROZBUDOWUJĄ SIĘ STARE SZKOŁY

Ze szkołami jest w mieście nie najlepiej. Przede wszystkim mamy ich za mało, a po wtóre, mieszczą się one niejednokrotnie w warunkach, odbiegających od wymaganych przepisów. Dwie poważne pozycje, które przyniosą zmiany na lepsze, to budowa kosztem 45 milionów nowoczesnej, posiadającej już fundamenty szkoły na Karolewie i drugiej, również nowoczesnej, która stanie na ulicy Wólczańskiej. Kosztem prawie trzech milionów złotych wyremontowane będą szkoły średnie, dwa miliony pochłoną inwestycje zakładów kształcenia nauczycieli, 9 milionów szkoły zawodowe.

Wśród szkół wyższych najwięcej, bowiem aż 132 miliony przyznano *Uniwersytetowi Łódzkiemu* na przebudowę budynku fabrycznego przy ul. Nowotki 137 na pracownię Wydziału Medycznego. Przy ul. Narutowicza nr 60 zbudowana zostanie aula oraz powstaną nowe mniejsze urządzenia Zakładów Medycyny. Politechnika przebuduje pawilon chemii. Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego otrzyma 5 milionów zł na remonty, instytucje naukowe 4 miliony. W celu rozładowania fatalnej sytuacji mieszkaniowej studentów Uniwersytetu, na *remonty domów akademickich* przyznano 8 milionów zł. Znaczne sumy kredytowe przyznane zostały instytucjom naukowym oraz Miejskiej Bibliotece Publicznej, dla której 5-cio piętrowy gmach na ulicy Gdańskiej przejęło miasto.

ZDROWIE I OPIEKA SPOŁECZNA

W budownictwie służby zdrowia uwzględniono przede wszystkim potrzeby szpitala dziecięcego Anny Marii, który dostanie ponad 1.5 miliona złotych, domów porodowych i centralnej kuchni mlecznej. Zakłady Opieki Społecznej skorzystają z ponad 6-ciu milionów kredytów skarbowych oraz przyznanych im ponadto w budżecie miasta dalszych 16 milionów.

DBAMY O PLACÓWKI KULTURALNE

Wśród nich pierwsze miejsce zajmuje uwzględniony 2-milionowym kredytem Ministerstwa Odbudowy *Teatr Narodowy*. Wyższa Szkoła Teatralna otrzyma dotacje na remont, Wyższa szkoła Sztuk Plastycznych na potrzebny jej nowy obiekt.

PRZEDSIĘBIORSTWA UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ — WAŻNA POZYCJA MIASTA

Wodociągi i kanalizacje, ta pięta achillesowa Łodzi, zajmą *poważną pozycję w budżecie*. Przyznano na ten cel 7,5 miliona zł dotacji i prawie 60 milionów kredytów bankowych. Nie przesądzajmy jednak optymistycznego faktu, że we wszystkich kamienicach będzie od razu z tej okazji woda. Pocieszmy się tym, że będzie w większej, niż dotychczas, ilości posesji. Reszta kredytów inwestycyjnych z tej dziedziny przypadnie budownictwu ogródków działkowych, remontowi Hali Sportowej „Zrywu" oraz budowie nowej Miejskiej Hali Sportowej. Poważną pozycję stanowić będzie rozbudowa ośrodka wodnego w parku Stefańskiego, gdzie przystań i plaża ściągają latem tysiące wycieczkowiczów. Kosztem 40 milionów złotych zbudowana zostanie nowa hala ubojów rzeźni. Miejskie Zakłady komunikacyjne na budowę pętlicy tramwajowej, którą doprowadzi komunikację na Stoki, otrzymują 17 milionów złotych. Remont hali na ulicy Kościelnej, budowa nowej strażnicy pożarnej przy ulicy Wólczańskiej, remont kąpieliska przy ulicy Żeromskiego 53 oraz gmachów sądów zamkną plany inwestycyjne przedsiębiorstw użyteczności publicznej.

NA ULICACH MUSI ZAPANOWAĆ PORZĄDEK

Dzięki przyznanym kredytom oporządkują się stare i rozbuduje się kilka nowych ulic. Wraz z pracami na nich posuwać się będą roboty inżynieryjne na mostach i mostkach Łodzi.

I FABRYKA CHLEBA...

Niezależnie od powyższych planów inwestycyjnych , Państwowa Spółdzielnia Spożywców przystępuje do budowy *piekarni mechanicznej* przy ul. Artyleryjskiej. Skomasowane w niej będzie 15 małych, rozrzuconych po mieście piekarń PSS-u. Nie będzie to we właściwym tego słowa znaczeniu piekarnia, ale *fabryka chleba*, która zaopatrzy w pieczywo jedną czwartą część mieszkańców miasta. Dzień w dzień rzuci ona na rynek 50 ton chleba. Jest to w naszych warunkach cyfra niemal, że astronomiczna, bo przed wojną np. rekord Łodzi pobiła piekarnia wojskowa na Chojnach, która piekła dziennie niecałe 20 tys. bochnów chleba i to o połowę mniejszych, niż te, które obecnie wyjdą z pieców piekarskich PSS.

Śladem naszych artykułów

Obuwie i jego numery

W związku z notatką „Interpelacje naszych Czytelników. Dlaczego brak tych numerów", która ukazała się w „Głosie Robotniczym" dnia 2 kwietnia, otrzymaliśmy ze strony „Społem" następujące wyjaśnienie: „Dostawę obuwia na zaopatrzenie kartkowe m. Łodzi w I kw. br. Związek Gospodarczy „Społem" Dział Włókienniczy przeprowadził pod względem wielkości numerów zgodnie z przeciętnym zapotrzebowaniem rynku.

W Łodzi w okresie świątecznym Nr 25, 26 i 27 cieszyły się największym powodzeniem, ze względu, że wielu kartkowiczów kupowało obuwie nie dla siebie, a dla swych dorastających synów.

Na terenie innych województw zjawisko to nie występowało Oddział Włókienniczy „Społem" w porozumieniu z Wydziałem Aprowizacji Zarządu Miejskiego w miarę możności dokonywał zamiany wymieniając duże numery.

Spółdzielni Inwalidów, o której mowa w notatce, zamieniono Nr 30 i 31 (10 i 11) w dniu 24 ub. m.

Zamiana dalszych numerów dokonana będzie po nadejściu nowych transportów, ponieważ składy obecnie nie dysponują odpowiednią ilością małych numerów.

Dział Włókienniczy „Społem" w ostatnim okresie odbiera na zaopatrzenie kartkowe prawie całość produkcji przemysłu skórzanego, w związku z czym nie ma dowolności w wyborze poszczególnych numerów lub gatunków obuwia, lecz całość tej produkcji musi rozsprzedać wśród posiadaczy kart odzieżowych, uwzględniając jednak w miarę możliwości zapotrzebowanie rynku".

Fabryki wzorcowe

Rozwój akcji „małej racjonalizacji"

W związku z rozpoczynającą się akcją małej racjonalizacji, mającą na celu wszechstronne usprawnienie procesu technologicznego i produkcyjnego oraz usprawnienie bezpieczeństwa i higieny pracy wydzielił Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego pewną ilość **wzorcowych w tej dziedzinie zakładów pracy.**

Fabryki wzorcowe, są to zakłady, które z najrozmaitszych względów najlepiej nadają się do przeprowadzenia akcji małej racjonalizacji. W fabrykach tych plan akcji już się realizuje, tak, że uczestnicy Pierwszej Ogólnopolskiej Konferencji Małej Racjonalizacji mającej się odbyć jak wiadomo w dniach 9 i 10 kwietnia będą mogli je zwiedzić i zapoznać się na miejscu z pierwszymi osiągnięciami w tej dziedzinie.

W przyszłości myśl racjonalizatorska rozwijać się będzie oczywiście powszechnie. we wszystkich zakładach pracy. **Fabryki wzorcowe staną się jednak ośrodkami doświadczalnymi, w których w pierwszym rzędzie powstawać będą projekty ulepszeń i usprawnień i gdzie te nowe pomysły będą często najszybciej realizowane.** Do zakładów wzorcowych przybywać będą na naukę **i po doświadczenie** racjonalizatorzy — robotnicy i pracownicy z innych fabryk, ażeby **uczyć się na najlepszych wzorach.** Tu odbywać będzie swego rodzaju staż aparat techniczny całego przemysłu włókienniczego.

Za fabryki wzorcowe uznane zostały przez Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego w przemyśle bawełnianym — **PZPB Nr 1 w Łodzi**, a w przemyśle włókien łykowych PZPL Nr 11 w Turońsku. W przemyśle dziewiarskim wzorcowymi zakładami są **Państw. Zakł. Dziew. Nr 2** (dla bawełny) i **Państw. Zakłady Przem. Pończoszniczego Nr 1** (dla maszyn kotonowych).

W przemyśle jedwabniczo-galanteryjnym za wzorcowe fabryki uznane zostały oddziały III i IV **Państwowych Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Łódź-Południe**, a w przemyśle konfekcyjnym — **Ośrodek Przemysłu Konfekcyjnego Nr 3 w Łodzi i Fabryka Przem. Konfekcyjnego w Bytomiu.**

Jako zakłady wzorcowe w przemyśle wełnianym wytypowane zostały: **Państw. Zakłady Przem. Welnianego Nr 3 w Łodzi** (dla produkcji zgrzebnej) i **Państw. Zakł. Przem. Weln. Nr 5 w Łodzi** (dla produkcji czesankowej).

W Dyrekcji Artykułów i Tkanin Technicznych za wzorcowe uznane zostały: Państw. Fabryka Obić Zgrzeblarskich w Bielsku oraz Państw. Fabryka Taśm „Pasamon" w Bydgoszczy.

Wszystkie te zakłady przygotowują na konferencję specjalne biuletyny informacyjne, w których omówione zostaną te wszystkie zmiany w dziedzinie akcji usprawnienia, które już zostały przeprowadzone. Biuletyny te będą wielką pomocą w rozwijającej się w całym kraju akcji „małej racjonalizacji" przemysłu włókienniczego.

TABLICA zwycięzców

W PZPB w Pabianicach w tkalni na 8 krosnach Aniela Ulman osiągnęła 145 proc. normy. Na „czwórkach" wyróżniły się: Helena Świątek (167,3 proc.), Pelagia Oleśko (167,1 proc.) i Stanisława Bujnowicz (159,1 proc.).

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni **(8 krosien) pierwsze miejsce zajęła Helena Marciniak (170,6 proc.), a drugie Stanisława Kmiecik (168,4 proc.).** Helena Bachman (6 krosien) osiągnęła 177,5 proc., a Maria Wojtyra 165,9 proc. W przędzalni (3 strony) Helena Kociołek i Anna Nowak uzyskały po 161 proc.

W PZPB Nr 1 w tkalni („szóstki") wysunęły się na czoło **Maria Pyziak (188,6 proc.).** Genowefa Osendowska osiągnęła 178,5 proc., Józefa Krzyżaniak 151,7 proc., Helena Pałkowska 151,5 proc., Genowefa Korzeniowska 151,3 proc. Józefa Jóźwiak (4 krosna) uzyskała 146,3 proc. We współzawodnictwie zespołowym zespół Engla (111,2 proc.), wyprzedził zespół Kiblera (104,3 proc.).

W PZPB Nr 2 w przędzalni (4 strony) wyróżniły się: Genowefa Kałużniak (143,7 proc.) i Helena Wieszczycka (141,2 proc.), Bronisława Olejniczak (139,5 proc.) i Bronisława Woźniak (137,9 proc.). Feliksa Maciąg (3 strony) osiągnęła 145,4 proc., a Emilia Banasiak 140,9 proc.

W tkalni na 6 krosnach Maria Borówka osiągnęła 174,8 proc., Maria Drelich 170 proc., Maria Skabiak 167,8 proc. Bronisław Ciuła uzyskał 159,1 proc. Na „czwórkach" odznaczyły się: **Helena Płachta (161 proc.)**, Władysława Wielińska (165,8 proc.), Józefa Wieczorek (155,9 proc.) i Halina Sobieraj (157,8 proc.).

W PZPB Nr 6 w przędzalni najlepsze rezultaty osiągnęły: Jadwiga Zaciora (149,2 proc.), Helena Jagielska (147,3 proc.) i Kazimiera Woźniak (141,7 proc.). We współzawodnictwie zespołowym zespół Mańkuta osiągnął 109,1 proc., wyprzedzając zespół Pacholaka (101,3 proc.). W tkalni na 6 krosnach wysunął się na czoło **Stefan Dybała (162,1 proc.).** Janina Jelińska uzyskała 160 proc. Na „czwórkach" wyróżniły się Maria Rajska (164,7 proc.), Władysława Stępka (154,3 proc.), Wacława Grębosz (153,1 proc.).

W PZPB Nr 7 w tkalni („czwórki") Helena Bilska osiągnęła 178,3 proc., a Otylia Mikołajczyk 169,1 proc. W przędzalni (3 strony) wyróżniły się: **Władysława Jochim (162,2 proc.)** i Kornelia Nowak (148,1 proc.).

W PZPB Nr 9 w przędzalni (3 strony) wyróżniły się: Maria Soczyk (147 proc.) i Kazimiera Szmytke (145,5 proc.). W tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce zajęła Feliksa Pakulska (167,2 proc.). Stanisław Kubik osiągnął 163,4 proc., a Józef Zakrzewski 158,2 proc. Sabina Glink uzyskała 157,9 proc., a Apolonia Leśniewicz 154,5 proc.

W PZPB Nr 16 wyróżniły się prządki: Julia Górczak (152 proc.), Władysława Stachlewska i Helena Król (po 145 proc.).

W PZPB Nr 22 wyróżniły się prządki: Genowefa Jaska, Zofia Grzęllo, Franciszka Majda i Maria Nagiecka.

NA WOKANDZIE

Proces urzędników BOS-u

W dniu wczorajszym wznowiony został proces przeciwko nieuczciwym *urzędnikom Brygady Ochrony Skarbowej w Łodzi*. W dalszym ciągu zeznawali świadkowie. Świadkowie ci — to kupcy, którzy przestępczym urzędnikom dawali łapówki za tuszowanie protokółów lustracji. Jak naszym czytelnikom wiadomo, do wykrycia afery wśród trudniących się szantażem urzędników BOS przyczyniło się kierownictwo Brygady Ochrony Skarbowej w Łodzi, co wreszcie położyło kres spekulanckim machinacjom grupy aferzystów i znalazło swój epilog w Sądzie Wojskowym.

Świadek Uznański — właściciel firmy „Polski Import Konopi" stwierdzą, że przychodzili do niego *krewni oskarżonego Niedźwieckiego* z prośbą, by nie obciążał go swoimi zeznaniami. Świadek wpłacił Muchinowi 300 tys. zł i w jego obecności Muchin wręczył te pieniądze Bocheńskiemu. Na pytanie biegłego świadek odpowiada, że kwota ta była łapówką za niesporządzanie niewygodnego dla świadka protokółu lustracji.

Świadek *Tadeusz Szrajber*, współwłaściciel firmy papierniczej Solowiej i Szrajber, poznaje na ławie oskarżonych Garnucha i Milewskiego, jako lustratorów. Przyznaje, że w kawiarni „Przy Kominku" wręczył Milewskiemu 300 tys. zł. Milewski zaprzecza, jakoby wziął od Szrajbera pieniądze tytułem łapówki — stara się przekonać Sąd, że dostał tylko 150 tys. zł i że uważał sumę tę za pożyczkę (!)

Następnie zeznawał świadek *Pruski*, właściciel sklepu przy ul. Narutowicza 18. W imieniu właściciela sklepu Zonki — wręczył on oskarżonemu Brykalskiemu 20 tys. zł w paczce, nie wiedząc nawet, ile pieniędzy ta paczka zawiera. Brykalski twierdzi, że pieniądze te przekazał Muchinowi.

Świadek *Bolesław Klatkowski* pracował, jako kelner, w bufecie na stacji Łódź-Kaliska. Poznał oskarżonego Nagla, który był w bufecie na lustracji. Świadek potwierdza zeznania, złożone przez właściciela bufetu Dunajskiego, który stwierdził, że dał 150 tys. Naglowi i Bocheńskiemu.

Następnie zeznawali świadkowie obrony.

W dalszym ciągu biegli, ob. Sołłohub — z Głównego Inspektoratu Ochrony Skarbowej w Warszawie, ob. Ruprecht z ramienia Ministerstwa Skarbu, oraz ob. Kmiecik — radny Izby Przemysłowo-Handlowej odpowiadali na pytania Sądu, prokuratora, obrony, oraz oskarżonych.

Po przerwie prokurator mjr. Auster zgłosił do Sądu *wniosek o odroczenie sprawy na dni 14.* W motywach wniosku prokurator podkreślił, że w toku śledztwa stwierdzono, że oskarżeni pobierali łapówki od nieuczciwych kupców. Obrona ich w czasie rozprawy szła w kierunku wykazania, że sumy te kierowali do Urzędu Skarbowego. W czasie śledztwa żaden z oskarżonych nie występował z podobnym oświadczeniem. Dla kwalifikacji przestępstwa nie ma to zasadniczego znaczenia, ale ma istotne znaczenie dla wymiaru kary. Prokurator wraz z wnioskiem o odroczenie sprawy prosi Sąd o polecenie biegłym, by sprawdzili w odnośnych Urzędach Skarbowych, czy zeznania oskarżonych pokrywają się z prawdą.

Obrona nie oponowała przeciwko wnioskowi prokuratora. Sąd przerwał więc sprawę i *wyznaczył termin następnej sesji na 17 kwietnia br.*

TRYBUNA ZWM MŁODYCH

Służba Polsce

Na zebraniu uczniowskim XV Państwowego Gimnazjum i Liceum Męskiego w Łodzi, zwołanym z inicjatywy szkolnych organizacji młodzieżowych: ZWM, OM TUR, ZWM, „Wici", ZHP i Samorządu Szkolnego w obecności delegata Wojska mjr. dr. Bolesława Wadlewskiego i nauczycielstwa młodzież skupiona w organizacjach ideowych zorganizowana w ramach Samorządu Szkolnego powzięła w sprawie ochotniczego wstąpienia do drużyn „Służby Polsce" jednomyślną uchwałę następującej treści:

„My, młodzież XV Państwowego Gimnazjum i Liceum Męskiego w Łodzi, zrzeszona w ideowych organizacjach młodzieżowych ZWM, OM TUR, ZWM, „Wici", ZHP i pozostali, zorganizowani w Samorządzie Szkolnym, solidaryzując się z uchwałą Sejmu Ustawodawczego z dnia 25 lutego b. r. o „Służbie Polsce", deklarujemy swoją gotowość do pracy dla naszej Ojczyzny w ramach organizacji „Służba Polsce". W głębokim zrozumieniu konieczności wzięcia bezpośredniego udziału w odbudowie kraju, pragniemy już teraz, nie czekając na wezwanie, przystąpić do pracy w szeregach tej organizacji".

Młodzież XV Państwowego Gimnazjum i Liceum w Łodzi zwraca się z apelem do wszystkich Szkół Średnich na terenie naszego miasta, aby w zrozumieniu powagi zagadnienia „Służba Polsce" poszły masowo w nasze ślady. Szczególnie kierujemy swój apel w stronę najbliższych nam: I-go Gimnazjum i Liceum im. Kopernika i Miejskiego Gimnazjum i Liceum im. T. Kościuszki".

Upowszechnienie wychowania artysty

W Warszawie powstaje, zorganizowane staraniem Zarządu Głównego Związku Walki Młodych, dwuletnie studium wychowania artystycznego. Studium to przeznaczone jest dla młodzieży robotniczej i szkolnej i obejmuje sekcje teatralną, muzyczną, plastyczną i baletową.

Nauka prowadzona przez wybitnych fachowców, będzie zupełnie bezpłatna.

Absolwenci studium wychowania artystycznego otrzymają świadectwa, uprawniające ich do fachowej pracy instruktorskiej w świetlicach i artystycznych zespołach amatorskich.

Jest to jeszcze jeden poważny krok naprzód na drodze do upowszechnienia kultury, do wyrabiania w masach smaku artystycznego — o co nasze władze oświatowe i kulturalne zabiegają niemal od zarania Polski Ludowej.

KOMUNIKAT.

Zarząd Łódzki Związku Walki Młodych urządza w niedzielę, dnia 4 bm. o godzinie 18-ej w lokalu własnym — Plac Zwycięstwa 13

WIECZÓR NIEDZIELNY

z następującym programem:
1) Wieczór autorski Mieczysława Jastruna.
2) Bogata część artystyczna.

O dobre formy pracy na kole

Pesymizm umarł

Dzielnica.

— Wiesz, jeszcze nigdy nie mieliśmy tak ciężkiego zebrania jak w tym „powszechniaku". Deklaracje? Tak, oddała połowa. Ale jakoś dziwnie zniechęceni i nieufni. Mówią, że koło się nie utrzyma, że właściwie nie ma co robić, że oni nic nie potrafią.

— Poczekaj, pójdziemy tam razem.

*

Szkoła. Zebranie.

— Kiedy przyszliśmy tu po raz pierwszy, powiedziano nam, że nie ma co robić, że nie umiecie pracować, że to się nie opłaca. Przyszliśmy właśnie po to, żeby pokazać, że praca się opłaca, a kto chce pracować, ten zawsze da sobie radę.

— Ech, gadanie, cała organizacja to gadanie i nic więcej — mruczy ktoś pod nosem.

— No... jeżeli uważacie, że organizacja to tylko „gadanie", to po co należycie? My umiemy, umiemy i chcemy pracować. Wy widzicie gadanie, ja widzę pracę, budowę naszego życia. Chyba kursy zawodowe, koła naukowe, a nawet kółka modelarskie i świetlice, to nie tylko „gadanie". I nawet koło sportowe, które tak bardzo chcieliście zorganizować nie jest samą zabawą i przyjemnością. A wszystkie przygotowania do pracy podczas wakacji, a „Służba Polsce" to także „gadanie"?

Akcja organizowania kół ZWM przy szkołach powszechnych dla młodzieży starszej (ponad 16 lat) jest jednym z ostatnich osiągnięć Wydziału Szkoleniowego ZWM.

— Podobno chcecie pracować, a nie umiecie. Pracy jest dosyć, nie trzeba jej szukać. Wasza szkoła! Szkoła bez samorządu, gazetki, spółdzielni, bez świetlicy i boiska. I wy mówicie, że nie ma co robić?

*

Po tygodniu przychodzimy na następne zebranie. W sali nie ma nikogo, gdzieś z dołu słychać jakieś hałasy i krzyki. Na ścianie wisi gazetka, a obok na tablicy zawiadomienie o zorganizowaniu samorządu i wpłacaniu udziałów do spółdzielni uczniowskiej.

Leszek kiwa głową tak jakoś... z niedowierzaniem. Schodzimy na dół.

Na korytarzu zostajemy otoczeni przez tłum wymachujący jakimiś narzędziami. Nie możemy się zorientować, o co chodzi. Wszyscy krzyczą naraz:

— Mamy już gazetkę!

— Robimy warsztat!

— Nawiązaliśmy kontakt z Ligą Morską.

— Mówcie tylko po trzech na raz! — błaga Leszek.

*

Znów dzielnica. Odprawa.

— No, Leszek i Adam, czołowi pesymiści organizacji, powiedzcie co się stało z waszym kołem. Żyje jeszcze?

— Nie, umarł.

— Kto?

— Pesymizm.

— A koło?

— No, widzisz... koło pracuje.

A. K.

Pamięć młodego bojownika o Polskę Ludową

Tow. Henryk Tobiasz — „Bujak"



Gdy my, dawni Kazetemowcy wspominamy tow. Tobiasza - „Bujaka", rozjaśniają się nam twarze. Bo jasny i zawsze pogodny był nasz Bujak. Z humorem pracował, ze śmiechem klepał biedę, z zapałem walczył. Rozweselał — umilał życie wszystkim współtowarzyszom w więzieniu, gdzie go sanacyjni władcy Polski przedwojennej „osadzili dla ochłonięcia" jak twierdzili szpicle.

W tych dniach przypada szósta rocznica Jego śmierci.

Syn robotnika, sam od najwcześniejszych lat zaczął pracować. Ciężkie było jego dzieciństwo i gorzkie. Mając 9 lat został „chłopcem na posyłki". W 15-tym roku życia dostał pracę w fabryce pończoszniczej. W tym samym roku wstąpił do Zw. Zawodowego. Szybko znalazł drogę do rewolucyjnej organizacji młodzieży robotniczej. W 1927 roku wstępuje do K. Z. M. P. Znała go Łódź robotnicza, gdyż aktywnie pracował. Kochała go robotnicza młodzież, w imię interesów której walczył z całym młodzieńczym zapałem. Pragnął wolności i szczęścia — prawdziwej młodości dla młodzieży polskiej. I za to prześladowali go sanacyjni siepacze. Bujak poznał nie jedno więzienie w Polsce. Był także więziony w „słynnej" Berezie Kartuzkiej. Ale te aresztowania ani na chwilę nie załamały młodego bojownika. Gdy wybuchła wojna udał się piechotą z Łodzi do Warszawy i jako jeden z pierwszych zaciągnął się do batalionów ochotniczych. Po kapitulacji znalazł się w Białymstoku. W 1941 roku w Mińsku wstąpił do partyzantki. W marcu 1942 roku zginął w bitwie z Niemcami. Zginął w walce o Polskę Wolną i Demokratyczną, o sprawiedliwą Polskę ludzi pracy, o której marzył przez całe swoje życie.

Dziś ZWM-owcy — wraz z całą młodzieżą demokratyczną kontynuują dzieło bojowników budując i utrwalając wspólny dom wszystkich pracujących — Polskę Ludową. B. Beatus.

Ognisko kultury i oświaty wiejskiej

Co można zdziałać przy dobrych chęciach

Szkoła w Borkach

Powiat sieradzki obok zniszczonych przez działania wojenne wsi posiada także sporo wsi na których wojna nie zostawiła swojego piętna.

Chociaż ziemia w sieradzkim nie należy do najlepszych, to na ogół wsie są dość zamożne. I nie można już prawie tam spotkać młodych ludzi, którzy by nie mieli przynajmniej ukończonych 4-ch czy 5-ciu oddziałów szkoły powszechnej. Myliłby się jednak ten, który by pomyślał, że w powiecie sieradzkim jest dużo szkół i nauczycieli i że praca nauczyciela jest łatwa i opłacalna. W większości szkół w powiecie sieradzkim nauczyciele, to ludzie młodzi i pełni zapału. Byliśmy nie dawno w Borkach Pruszynowskich u kierownika szkoły p. Jankowskiego. Dojechać do Borek trudno, wioska ta położona jest w dległości 25 klm. od Sieradza i kilkanaście kilometrów od kolei, leży wśród lasów, które przebyć można tylko pieszo. Motocyklem czy autem do Borek dojechać można tylko z jednej strony, i to też tylko latem, gdy droga jest sucha.

Borki należą do wsi raczej zamożnych. — Sporo ziemi mieszkańcy Borek otrzymali z reformy rolnej, wielu z nich pracuje w pobliskim majątku państwowym. Jest tu około 150 młodych. Szkoła powszechna w Borkach ma w zasadzie tylko cztery klasy. Jednakże kierownik jej, a zarazem jedyny nauczyciel nie zadowolił się czteroma klasami i założył bursę dla dorosłych. Ob. Jankowski jest młodym nauczycielem, który do Borek został przeniesiony rok temu. Szkoła w Borkach Pruszynowskich zajmuje ładny piętrowy dom, który jest jednakże nie wykończony. Ob. Jankowski założył Spółdzielnię Szkolną, która miała już bardzo poważne obroty — 80.000 zł. Przy szkole jest biblioteka — i tutaj skarży mi się kierownik, że nie wielu ma czytelników. Bo mieszkańcy Borek słabo interesują się życiem szkoły. Szkoła centralizuje życie młodzieży wiejskiej. Istnieje koło ZWM (jedyna organizacja we wsi), młodzież czyta, młodzież organizuje sobie w szkole kulturalne rozrywki.

Wszystko to jest zasługą kierownika szkoły. Nie zrażając się przeszkodami, a ma ich sporo, ob. Jankowski pracuje systematycznie nad podniesieniem oświaty na wsi. Na zakończenie mojej wizyty u niego prosił mnie o poruszenie na łamach „Trybuny" następującej sprawy: szkoła, w której on jest kierownikiem, powinna w zasadzie mieć dwóch nauczycieli. Z powodu braku drugiego nauczyciela szkołę musiał prowadzić sam. Znalazła się już nauczycielka, która zgodziła się na pracę w szkole w Borkach, ale Inspektorat Szkolny w Sieradzu, nie przewidział etatu, tłumacząc się brakiem pieniędzy.

Sądzimy, że Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego znajdzie jeden etat dla przydzielenia go szkole powszechnej w Borkach.

Na drodze ku demokratyzacji wyższych uczelni

Młodzież robotniczo-chłopska przygotowuje się do studiów

Rok Wstępny i Kurs Przygotowawczy wypełniły zadania, do których je powołano. Dziś mamy na Wyższych Uczelniach poważny odsetek młodzieży robotniczej i chłopskiej, której Kurs Przygotowawczy i Rok Wstępny stworzył możliwości kształcenia. Natomiast poziom uczelni wbrew „przewidywaniom" pesymistów, bynajmniej się nie obniżył. Co więcej, doświadczenie wykazało, że młodzież pochodzenia robotniczego i chłopskiego reprezentuje nie gorszy poziom od tych, którzy dotychczas korzystali z uprawnień, wywodzących się z racji ich społecznej pozycji.

*

Rok Wstępny miał w myśl założeń jego twórców umożliwić naukę tym, którym Polska sanacyjna odebrała do niej prawo. Rok Wstępny miał poprzez zmianę socjalnego składu studentów być pierwszym krokiem, pierwszym etapem w dziele zdemokratyzowania Wyższych Uczelni, jednocześnie miał on wyrównać zaległości spowodowane długoletnią wojną.

Okazało się jednak, że Rok Wstępny w części tylko mógł przeznaczone mu zadania wypełnić. Młodzież robotnicza i chłopska nie była dostatecznie przygotowaną, by zdać egzamin przed komisją kwalifikacyjną Roku Wstępnego. Ponosiła ona konsekwencję czterostopniowej, sanacyjnej szkoły podstawowej.

W tej sytuacji koniecznym się stało utworzenie instytucji, która by mogła w pełni zrealizować postulat demokratycznego, społecznie jednolitego szkolnictwa wyższego. Instytucją tą stał się właśnie Kurs Przygotowawczy, którego zadaniem jest przygotowanie młodzieży robotniczej i chłopskiej do egzaminu na Rok Wstępny. Dopiero teraz możemy powiedzieć, że przez *na zajem uzupełniające się instytucje Kursu Przygotowawczego i Roku Wstępnego weszliśmy na drogę kształcenia inteligencji ludowej.*

Fakt istnienia Kursów Przygotowawczych i Roku Wstępnego nakłada na całe społeczeństwo szereg obowiązków. Nie wolno zapomnieć, że na Kursie Przygotowawczym i Roku Wstępnym znajdują się młodzi ludzie, którzy prosto od swego warsztatu pracy przychodzą tutaj, by uczyć się, by zdobyć równy start do życia. Ci ludzie są przeważnie w ciężkich warunkach materialnych, częstokroć nauka przychodzi im z trudnością, ale pracują. Tym młodym należy pomóc. Zarówno materialnie, jak i w nauce. I o tym trzeba pamiętać.

Aby Kurs Przygotowawczy i Rok Wstępny w pełni mogły wykonać stojące przed nimi zadania, muszą objąć swym zasięgiem jak najszersze rzesze młodzieży chłopskiej i robotniczej. Dlatego też pierwszym warunkiem powodzenia przy organizowaniu Kursu Przygotowawczego i Roku Wstępnego jest należyte ich spopularyzowanie. Wiadomość o Kursie i Roku Wstępnym musi dojść do każdej wsi i każdej fabryki. Organizacje ideowo-wychowawcze (ZWM, OM TUR, WICI), muszą propagować ideę Kursów i Roku Wstępnego, muszą baczyć, by najlepsi i najzdolniejsi z młodych chłopów i robotników znaleźli się w szeregach kursantów i słuchaczy Roku Wstępnego.

Na zakończenie garść informacji. Siedziba Kursów Przygotowawczych mieści się przy Piotrkowskiej 249, Komisji Kwalifikacyjnej na Rok Wstępny — przy Kuratorium Szkolnym ul. Jaracza 11. Dla kandydatów na Kurs Przygotowawczy obowiązkowy jest wiek od 20 do 32 lat, na Rok Wstępny od 21 do 32 lat. Wykłady rozpoczną się we wrześniu po przeprowadzeniu egzaminów. Przed tym będzie przeprowadzony na Kursie Przygotowawczym trzytygodniowy kurs selekcyjny. Kandydaci na Kurs i Rok Wstępny zostają zgłoszeni przez Związki Zawodowe, Samopomoc Chłopską i organizacje młodzieżowe. Zapisy będą trwać przez miesiąc lipiec i sierpień. Sprawdzianem przyjęcia na Kurs Przygotowawczy są wiadomości kandydata w zakresie szkoły podstawowej, na Rok Wstępny w zakresie czterech klas gimnazjalnych.

Zdzisław Spieralski

Kronika Pabianic



Komu winszujemy

Sobota, 3 kwietnia 1948 r.
Dziś: Ryszarda

Kina

Kino „Polonia" — film produkcji amerykańskiej „Skarb Tarzana" z Johny Weismillerem i aureen O'Suilivan.

Kino „Robotnik" — film produkcji amerykańskiej „Gosepoda świąteczna". — Poranki filmów radzieckich dla młodzieży o godz. 16-ej. Cena biletów na wszystkie miejsca — 35 zł.

Początek seansów w niedziele i święta o godz. 16, 18 i 20, a w dni powszednie o godz. 18 i 20.

Dyżury aptek:

Dziś, dnia 3 kwietnia br. dyżuruje apteka mgr. Bolechowskiego, ul. Warszawska 6.

* *

DYŻURY LEKARSKIIE:

Od dnia 299 marca do dnia 3 kwietnia dżur lekarski pełni dr Sobańska, zaw. przy ul. Bożnicznej 5, tel. 165.

Ważniejsze telefony

Miejska Komenda M. O.	63
Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej	208
Straż Pożarna	0
P. C. K.	112
Dworzec Kolejowy	91
Zarząd Miejski	66
P. Z. P. B.	23
Telegraf	213
P. P. R.	5
P. P. S.	143
RKU. Komenda Garnizonu	33

* * *

Redaktor „Głosu Pabianic" przyjmuje interesantów codziennie od godziny 11 — 12, w redakcji przy ul. Limanowskiego 11, 2 piętro, tel. 4.

Zakończenie XIV kursu w Wojew. Szkole PPR

W Woj. Szk. PPR w Pabianicach przy ulicy Armii Czerwonej 1 odbyła się w dniu 9 marca br. podniosła uroczystość zakończenia XIV turnusu szkoleniowego.

Uroczystość zagaił tow. Kołodziejczyk powołując prezydium i udzielając równocześnie głosu II-emu sekretarzowi Kom. Woj. PPR — tow. Domagale, który w dłuższym przemówieniu scharakteryzował cele szkolenia partyjnego oraz omówił zadania stojące przed PPR na odcinku wiejskim.

Przemówienie tow. Domagały przyjęte zostało hucznymi oklaskami.

Z kolei głos zabrał dyrektor Szkoły tow. Grambo omawiając działalność XIV kursu partyjnego.

Tow. Grambo wręczył nagrody w postaci książek za najlepsze postępy w nauce tow. tow. Musze, Morawskiemu, Nawrockiemu, Zdzizińskiemu, Gajewskiemu i Rogalskiemu.

Po wręczeniu nagród tow. Grambo rozdał świadectwa ukończenia kursu, które otrzymało 46 towarzyszy.

Tow. Grambo zaapelował do kursantów aby swą pracą w terenie wykazali iż godni są miana członka Polskiej Partii Robotniczej.

Następnie tradycyjnym zwyczajem odbyła się ceremonia wbicia gwoździa w drzewce sztandaru, czego dokonał tow. Wałek, wpisując się równocześnie do „Złotej Księgi".

W imieniu kursantów zabiera głos prymus kursu, aktywista z pow. wieluńskiego tow. Mucha, który w szczerych słowach dziękuje dyrekcji szkoły, personelowi naukowemu i technicznemu za trud i wysiłek włożony w wyszkolenie towarzyszy. Tow. Mucha zapewnia iż absolwenci XIV kursu wytężą wszystkie swe siły dla ugruntowania demokracji ludowej i dla dobra mas pracujących.

Odśpiewaniem Międzynarodówki została zakończona część oficjalna uroczystości.

Z kolei rozpoczęła się część artystyczna, poprzedzona referatem o „Wiośnie Ludów", wygłoszonym przez tow. Majchrzaka.

W części artystycznej wystąpił balet z PZ Konfekcji — Ośrodek Nr 2 z Łodzi pod kierownictwem ob. Capil Jadwigi. Piękne tańce przyjęte były niemilknącymi oklaskami.

Następnie orkiestra pod batutą Jana Kaczmarka odegrala szereg utworów przyjętych z aplauzem. Wiersze na temat „Wiosn Ludów" recytowali tow. tow. Woźniak, Przytuła. Konferansjerkę prowadził tow. Włodarczyk.

Wspólna kolacja zakończyła XIV Kurs Partyjny Woj. Szk. PPR.

Otwarcie kursu przemysłowego
w Ośrodku Konfekcyjnym Nr 6

Załoga Ośrodka Konfekcyjnego Nr 6 planowo dąży do podniesienia kwalifikacji zawodowych poszczególnych robotników.

W dniu 1 kwietnia został otwarty nowo zorganizowany kurs przemysłowy. Skierowano na ten kurs 10 taśmowych i 21 szwaczek. Są to przodownice pracy oraz szczególnie zdyscyplinowane pracownice.

W swym przemówieniu dyrektor techniczny Ośrodka a zarazem i kierownik kursu — ob. Mosiewicz przedstawił historię rzemiosła krawieckiego, podkreślając jego rozwój techniczny. Omówił m. in. jeden z procesów — wykonanie dziurek, które przy ręcznej pracy trwało 30 minut, zaś maszynowo — zaledwie kilka sekund.

Kurs potrwa 45 dni — obejmie po 8 godzin wykładów dziennie. Po uroczystym otwarciu uczestniczki kursu pozostały w fabryce, by z miejsca przystąpić do nauki.

Edward Niemiec

Kronika milicyjna

SPRYTNA KLIENTKA.

Do zakładu fryzjerskiego ob. Dejniak Cecylii, ul. Czerwonej Armii 32 udała się dla dokonania ondulacji mieszkanka Kolumny — Sielerowicz Maria. W czasie dokonywania zabiegu sprytna klientka zainteresowała się zawartością kieszeni w fartuchu mistrzyni, wyciągając z niej 550 zł. Celem stworzenia sobie alibi przedarła banknot pięćsetzłotowy na dwie części.

*

NIE UKRYWAĆ ZŁOCZYŃCÓW!

Poszukiwany od dłuższego czasu listami gończymi za zdefraudowanie większej sumy pieniędzy Stanisław Zawadzki, zam. w Pabianicach, przy ul. Sienkiewicza 13, znalazł przytułek u ob. Cieślińskiego Stanisława, zam. przy ul. Mariańskiej 2.

Milicja natrafiła na trop i, okrążywszy dom, przystąpiła do ścisłej rewizji. Ob. Cieśliński zamknął się z poszukiwanym w swym mieszkaniu, gdzie — dla dodania sobie otuchy — raczyli się obficie wódką.

Litościwy Cieśliński odpowie za ukrywanie złoczyńcy.

Czytajcie „Głos Pabianic"

Z życia Partii

UWAGA SPÓŁDZIELCY!

Dziś w sobotę, dnia 3 bm. o godz. 17 odbędzie się zebranie Sekcji Spółdzielczej przy Komitecie Miejskim PPR. Obecność towarzyszy obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

*

ZEBRANIA KÓŁ.

Dziś dnia 3 bm. o godz. 18-ej — koło przy PZPJG, Oddział II; — o godz. 16 — koło przy f-mie Oldakowski i Neumark; — o godz. 13-ej — koło przy Fabryce Obuwia.

*

Z KOMITETU FABRYCZNEGO PZPB.

Dziś, dnia 3 bm. o godz. 11-ej — koło Tkalni C zm. I; o godz. 17-ej — koło Przędzalni I; o godz. 17-ej — koło Przędzalni II, zm. I; o godz. 17-ej — koło Tkalni, Oddz. I; o godz. 17-ej — koło Przędzalni, Oddz. I; o godz. 12-ej — koło Tkalni, Oddz. III; o godz. 12-ej — koło Tkalni, Oddz. VII; o godz. 17-ej — koło Tkalni, Oddz. X; o godz. 17-ej — koło Tkalni, Oddz. 28.

Nowe zadania zarządu RTPD

Na ostatnim Walnym Zebraniu R.T.P.D. został wybrany nowy zarząd, w skład którego weszli ob. ob.: Dyła Czesław — przewodniczący, Rostera Józefa — zastępca przewodniczącego, Cieślak Julian — skarbnik, Miller Franciszek — gospodarz, Nowak Józef — kierownik wydziału opieki nad dzieckiem, Nowak Alojzy — wydział propagandy i Grala Zygmunt — sekretarz i kierownik oddziału.

Zgodnie z uchwałami Walnego Zebrania obecny Zarząd ma nakreślonych szereg zadań, jak otwarcie 3-ej świetlicy dla dzieci Starego Miasta, założenie żłobka rejonowego i stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, akcja zorganizowania podstawowej szkoły RTPD, założenie biblioteki dla dzieci składającej się z 1000 tomów, a przede wszystkim zorganizowanie kolonii letnich w Sędziejowicach, pow. łaskiego dla 100 dzieci, uczęszczających do świetlic.

EmHa

Wyjaśnienie

W związku z notatką umieszczoną w Kronice Milicyjnej z dnia 30 bm. pt. „Monterzy-złodzieje", Miejski Zakład Elektryczny wyjaśnia co następuje: Kozłowski Waldemar Piękna 2 w M. Z. E., ani w ogóle w Zarządzie Miejsk. nigdy nie pracował, ani nie pracuje. Pracował tylko jako pomocnik montera Kochanowski Ryszard, który został natychmiast zwolniony po stwierdzeniu przez Milicję Obywatelską, że brał udział w kradzieży.

Po sprawdzeniu okazało się, że w dniu 5 marca 1948 r. p. o. montera Okraj Czesław ze swoim pomocnikiem Kochanowskim Ryszardem zakładali licznik u ob. Kołackiego Czesława przy ul. Konopnickiej 48.

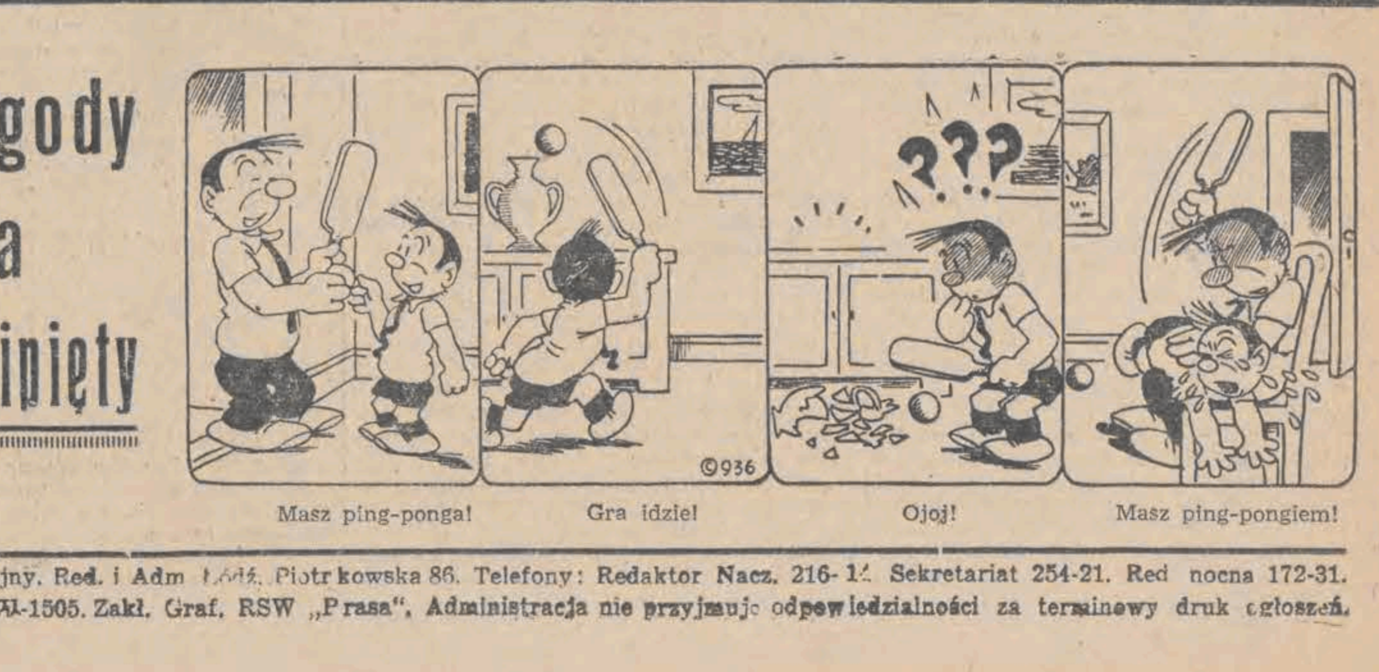
W związku z powyższym celem uniknięcia w przyszłości nieporozumień, Miejski Zakład Elektryczny ostrzega i prosi abonentów, ażeby przy jakichkolwiek kontrolach instalacji żądali od pracowników MZE legitymacji służbowych z fotografią, upoważniających do dokonywania kontroli urządzeń elektrycznych.

Park Wolności musi być uporządkowany

Wejście do parku, położonego przy głównej szosie, przedstawia smutny widok. Brama nie istnieje, słupy, na których była zawieszona—rozsypują się w gruzy, zaś zburzony przez bombę budynek dawnej kawiarenki grozi zawaleniem się ścian. Wydaje się nieodzowną jego rozbiórka lub niezwłoczna odbudowa.

Park Wolności — to płuca południowej części miasta. Dlatego też winien zostać jak najszybciej doprowadzony do stanu używalności, a wówczas będzie mógł odegrać rolę letniego salonu dla mas pracujących i dziatwy naszego miasta. (mj)

Przygody Jasia Wiercipięty



D — 026052

Masz ping-ponga! Gra idzie! Ojoj! Masz ping-pongiem!

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14 Sekretariat 254-21. Red nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś o godz. 19 min. 15 „OMYŁKA", Bolesława Prusa.

Po rozpoczęciu przedstawienia publiczność na widownię wpuszczana nie będzie.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19,15 komedia Moliere'a „SZKOŁA ŻON".

Teatr „SYRENA". Traugutta 1

Dziś 2 razy o godz. 16-tej i 19.30 „AMBASADOR".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

Codziennie o godz. 19,15; w niedzielę o godz. 15,30 — „ZEMSTA NIETOPERZA", operetka w 3-ch aktach J. Straussa w premierowej obsadzie.

Teatr „OSA", Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś i codziennie o godz 19.30 w niedzielę i święta o godz 16,30 i 19.30 „COŚ SIĘ ZACZYNA". Ostatnie dni. Dla młodzieży niedozwolone.

Repr. CYRK Nr 1, Plac Leonarda

Codziennie o g. 19,15 wielki program atrakcyjny pod dyr. Din-Dona.

W soboty i niedz. pocz. 16,15 i 19,15.

KINA

ADRIA — „Symfonia pastoralna", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14.30.
BAŁTYK — „Nicholaus Nickleby", godz 16. 18,30, 21; w niedz. 13,30.
BAJKA — „Wiosna", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 5, godz. 12, 13, 14, 15.
GDYNIA — „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
HEL — „Niepotrzebni mogą odejść", godz. 16, 18,30, 21; w niedz.13,30.
MUZA — „Wieczna Ewa", godz. 18, 20; w niedz. 16.
POLONIA — „Ostatni etap", godz. 13,30, 16, 18, 20, 21; w niedz. 11.
PRZEDWIOŚNIE — „Dwulicowa kobieta", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
ROBOTNIK — „Niebo czy piekło", godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
ROMA — „Dziewczę z Północy", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
REKORD — „Mężczyźni w jej życiu", godz. 16,30, 18,30, 20 30; w niedz. 14.30.
STYLOWY — „Pod dachami Paryża", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
ŚWIT — „U kresu drogi", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
TĘCZA — „Pod dachami Paryża", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15, 17, 19, 21.
TATRY — „Skandal", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
WISŁA — „Zielona Dolina", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
WŁÓKNIARZ — „Guwernantka", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13.
WOLNOŚĆ — „Rodzina Froment", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 15.
ZACHĘTA — „Pani Miniver", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

W CZWARTEK PREMIERA W „OSIE"

W czwartek dnia 8 b. m. na scenę teatru „Osa" po starannej miesięcznej próbie wchodzi nowa rewia p. t. **„Wiosenny Bieg"**. Będzie to połączenie humoru, satyry politycznej, piosenki i tańca z inscenizacją i nastrojami wiosny. Dotychczasowy zespół z Dymszą na czele został rozszerzony i wzbogacony o nowe wybitne talenty jak Helena Grossówna, Jadwiga Gosławska i ulubieniec Warszawy Antoni Jaksztas.

Obecny program „Coś się zaczyna" grany jest dzisiaj ostatni raz. Od poniedziałku do środy włącznie spowodu prób generalnych przedstawienie zawieszone.

Rąbanka na kartki

WŁAŚCIWE odcinki, wywołane przez RCA na miesiąc kwiecień.

Wobec tego, iż w ogłoszonej wczoraj notatce zakradła się omyłka przez niepotrzebne zamieszczenie: Kategoria I, odcinek Nr 27 po 1,30 kg — podajemy raz jeszcze właściwe odcinki na rąbankę.

KARTY Z TERENU M. ŁODZI:

Kat. I odcinek Nr 20 po 1,40 kg rąbanki. Kat. I odcinek Nr 21 po 1,30 kg rąbanki. Kat. IR odcinek Nr 20 po 0,70 kg rąbanki. Kat. IRD 0—12 odcinek Nr 21 0,70 kg rąbanki. Kat. „C" odcinek Nr 21 po 0,35 kg rąbanki.

KARTY Z TERENU WOJ. ŁÓDZKIEGO:

Kat. I odcinek Nr 24 po 1,40 kg rąbanki. Kat. I odcinek Nr 27 po 1,30 kg rąbanki. Kat. IR odcinek Nr 19 po 0,70 kg rąbanki. Kat. IRD 0—12 odcinek Nr 26 po 0,70 kg rąbanki. Kat. „C" odcinek Nr 14 po 0,35 kg rąbanki.

Z TOW. PRZYJAŹNI POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEJ

Zarząd Wojewódzki T-wa Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej w Łodzi podaje do wiadomości iż dnia 5 kwietnia rb. o godz. 18 w lokalu Komitetu Słowiańskiego przy ul. Piotrkowskiej 272-b II piętro odbędzie się zebranie członków i sympatyków T-wa. Referat z okazji drugiej rocznicy zawarcia paktu polsko-jugosłowiańskiego wygłosi członek Zarządu dr J. Bielski.

Ze sportu

Wojewódzka Rada W.F. i P.W.

wzywa wszystkie Związki Sportowe, Kluby i Stowarzyszenia do współpracy ze „Służba Polsce"



Wojewódzka Rada WF i PW m. Łodzi, która w działalności swej, jako jedno z czołowych zadań postawiła sobie budzenie powszechnej świadomości, że wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe musi być traktowane, jako podstawa ogólnego wychowania, zmierzającego do zapewnienia państwu i społeczeństwu obywateli, zdolnych do podejmowania trudów, związanych z obronnymi interesami kraju i pracą zawodową, aktywnych i twórczych na polu każdej akcji, podejmowanej w imię dobra powszechnego wita z zadowoleniem uchwaloną przez Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej ustawę o powołaniu do życia powszechnej organizacji młodzieży „Służba Polsce".

Realizacja tej ustawy, obejmującej zasięgiem swoim całą młodzież Polski, pozwoli na wciągnięcie do produktywnej prpacy nad odbudową Polski szerokich rzesz naszej młodzieży, która w organizacji „Służba Polsce" zdobędzie nie tylko kwalifikacje zawodowe, równy start do życia, lecz zarazem w jej szeregdzie będzie mogła pracować nad podniesieniem swojej tężyzny fizycznej oraz przygotować się do szczytnej służby żołnierskiej, na obrońców Polski Ludowej.

Wojewódzka Rada WF i PW w powołaniu organizacji „Służba Polsce" widzi wyraz głębokiej troski o przyszłość młodzieży, — przyszłość Ojczyzny naszej i dlatego w zrozumieniu tych zadań wzywa *wszystkie Związki Sportowe, Kluby i Stowarzyszenia oraz cały świat sportowy* do wprzągnięcia się w akcję prowadzoną przez społeczeństwo i młodzież na rzecz organizacji „Służba Polsce".

Powszechna organizacja „Służba Polsce", która stać się ma dźwignią w budowie szczęśliwego jutra młodzieży naszej musi stać się nie tylko ośrodkiem naszego zainteresowania, ale skupić w działaniu na rzecz realizacji zadań, stojących przed tą organizacją tych wszystkich, którym zdrowie i tężyzna fizyczna, przygotowania do służby obywatelskiej nie mogą być obojętne.

Stawiając to zagadnienie przed całym łódzkim światem sportowym jako wezwanie do wciągnięcia się w rytm aktywnej pracy przy boku organizacji „Służba Polsce" Wojewódzka Rada WF i PW wyraża jednocześnie głębokie przekonanie, że świat sportowy dotrzyma kroku z całym społeczeństwem w dążeniu do jak największych osiągnięć organizacji „Służba Polsce".

Na wyścigu Warszawa-Praga-Warszawa



Napływają już nagrody

Społeczeństwo łódzkie nie może pozostać w tyle

W dniach od 1 — 9 maja br. redakcja „Głosu Ludu" i praskiego dziennika „Rude Pravo" organizują pod Wysokim Protektoratem wicepremiera Rządu R. P. Władysława Gomułki i premiera Rządu CSR Klementa Gottwalda — Międzynarodowy Wyścig Kolarski na trasie Warszawa — Praga i Praga — Warszawa.

W wyścigu tym startują prócz zawodników Polski i Czechosłowacji, kolarze ZSRR, Jugosławii, Włoch, Rumunii, Węgier, Bułgarii, Albanii, Triestu oraz drużyny robotniczych związków sportowych innych krajów.

Ze względu na doniosłe znaczenie propagandowe tej imprezy, „Głos Ludu" za naszym pośrednictwem zwraca się z uprzejmą prośbą do wszelkich instytucji społecznych, organizacji sportowych i łódzkiego kupiectwa o zaofiarowanie nagród dla zawodników.

Ponieważ termin projektowanej przez nas wystawy nagród jest bardzo bliski, prosimy o deklarowanie ich do dnia 20 kwietnia br.

Wszelkich informacji w wyżej wymienionej sprawie udziela oraz zgłoszenia przyjmuje redakcja „Głosu Robotniczego", ul. Piotrkowska 86 w godzinach od 9 do 11-ej.

Francuzi i Belgowie

zgłosili po 10-ciu kolarzy do wyścigów Warszawa-Praga i Praga-Warszawa

Wczoraj bawiła w Łodzi komisja lustracyjna trasy zbliżających się wyścigów kolarskich: Warszawa — Praga i Praga — Warszawa.

Na miejscu, w porozumieniu z miarodajnymi czynnikami uzgodniono wszystkie sprawy organizacyjne związane z przyjęciem przejeżdżających przez Łódź kolarzy i zapewnienia im maksimum bezpieczeństwa.

Finisz pierwszego etapu wyścigu Warszawa — Praga, który, jak wiadomo kończy się w Łodzi, odbędzie się przed redakcją „Głosu Robotniczego".

Ostatnio wpłynęły oficjalne zgłoszenia kolarzy z Francji i Belgii. Obydwa te państwa przysyłają po 2 ekipy, to jest po 10 zawodników. Większość ekip zagranicznych przybędzie do Warszawy samolotami.

Uwaga kolarze!

Zarząd Sekcji Piłki Nożnej DKS-u wzywa wszystkich zawodników piłkarzy do stawienia się w dniu dzisiejszym, tj. w sobotę 3 kwietnia o godz. 17.30 w lokalu klubu, ul. Nawrot 75 w sprawie nagłej i pilnej. Stawiennictwo obowiązkowe.

Dziś walne zebranie KS Wictorii

Zarząd Wł. Zw. Kl. Sport. „VICTORIA" w Łodzi zawiadamia wszystkich członków i sympatyków, iż w dniu 3.IV. br., tj. w sobotę o godz. 12-ej w pierwszym terminie, a o godz. 13-ej w drugim terminie odbędzie się Walne Zebranie tegoż klubu.

To interesuje wszystkich

Poznajemy regulamin

wyścigu Warszawa—Praga i Praga—Warszawa

Wczoraj czytelników naszych zapoznaliśmy z ciekawszymi wyjątkami regulaminu wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga i Praga — Warszawa. Ponieważ ta wielka impreza interesuje dzisiaj całą opinię sportową Polski — (o czym świadczą codzienne listy do Redakcji) podajemy dalsze szczegóły dotyczące tej wielkiej imprezy międzynarodowej, od której dzieli nas zaledwie miesiąc.

UWAGI DOTYCZĄCE OBYDWU WYŚCIGÓW WARSZAWA — PRAGA I PRAGA — WARSZAWA

Zawodnik, który nie ukończył jednego z etapów, będzie wyeliminowany z dalszego wyścigu, zatrzymuje jednak nagrody, zdobyte w poprzednich etapach.

Niedozwolone jest przyjmowanie jakiejkolwiek bądź pomocy żywnościowej i technicznej od osób postronnych. Zawodnikowi również nie wolno przyjmować napojów w naczyniach tłukących się. Nie wolno zawodnikowi korzystać z jazdy za samochodami lub motocyklami.

W etapach długości większej niż 180 klm. będzie zorganizowana lotna wymiana toreb żywnościowych. Punkt żywnościowy będzie ogłoszony przed startem do poszczególnych etapów.

W razie poważniejszego uszkodzenia roweru (złamania ramy, widelca, sztycy, pęknięcia sprężyn siodeł itp.) dozwolona jest pomoc monterów z wozów technicznych. Z kompletnego roweru zawodnik może skorzystać jedynie w wypadku zaofiarowania mu go przez przygodne osoby postronne lub przez innego współzawodnika. O fakcie powyższym zawodnik zobowiązany jest zameldować najbliższemu kontrolerowi lub sędziemu na trasie oraz komisji sędziowskiej po przyjeździe na metę. Zawodnik musi mieć na starcie do każdego etapu 2 zapasowe gumy (minimum).

W razie złamania koła, bądź też wycięcia szprych, zawodnik otrzyma drugie koło zamienne bez ogumienia z wozu technicznego. Koło obowiązany jest założyć osobiście. Poza tym zawodnik może otrzymać z wozu technicznego narzędzia i drobne części zamienne.

W wypadku przebicia wszystkich gum zapasowych, zawodnik może podczas jazdy wymienić je na całe.

Zawodnicy, przybywający na metę grupowo, winni po przejechaniu mety w odległości około 50 mtr. (na torze — na środku boiska) natychmiast ustawić się w kolejności zajętych miejsc na mecie, celem dodatkowego sprawdzenia numerów startowych. Sprawdzenia dokona sędzia. Niewykonanie powyższego punktu może spowodować pomyłki przy obliczaniu czasów za etap.

Protesty zawodników mogą być składane na ręce Sędziego Głównego na piśmie z dołączeniem kaucji w wysokości 50 koron czeskich względnie 400 złotych polskich. W wypadku uwzględnienia protestu kaucja podlega zwrotowi, w wypadku odrzucenia protestu wpłacona kaucja przepada i zostaje przekazana na Fundusz Olimpijski.

Zawodnicy startują w wyścigu na własne ryzyko.

Startowe, tak od zawodników startujących indywidualnie, jak i drużynowo — pobierane nie będzie.

Przodownik (leader) wyścigu otrzymuje koszulkę żółtą.

KOMISJA SĘDZIOWSKA

Komandorem — Sędzią Głównym Wyścigu Warszawa — Praga jest Polak. Komandorem — Sędzią Głównym wyścigu Praga — Warszawa jest Czech.

W skład każdej komisji sędziowskiej poza tym wchodzi 2 Polaków i 2 Czechów.

Sędzia Główny ma głos decydujący i od jego orzeczenia w czasie trwania wyścigu nie ma odwołania.

Komisja Techniczna i Komisja Gospodarcza oraz pomoc sanitarna będzie się składała w obu wyścigach z przedstawicieli Polski i Czechosłowacji.

NAGRODY

Zawodnicy biorący udział w obu wyścigach tak w konkurencji indywidualnej, jak i drużynowej — otrzymują nagrody etapowe i za klasyfikację ogólną. Za wyścig Warszawa — Praga ufundowane są nagrody przez najwyższe władze państwowe, samorządowe, organizacje polityczne i społeczne, osoby prywatne, itp. Republiki Czechosłowackiej.

Za wyścig Praga — Warszawa nagrody etapowe za klasyfikację indywidualną i drużynową — ufundowane są przez najwyższe władze państwowe polskie, związki samorządowe, organizacje polityczne i społeczne, osoby prywatne itp. Poza tym w wyścigu Warszawa — Praga ufundowany jest cały szereg nagród na terenie polskim przez władze i instytucje polskie, a w wyścigu Praga — Warszawa na terenie czeskim ufundowane są nagrody przez władze i instytucje CSR.

Ogłoszenie zdobytych nagród nastąpi po każdym etapie. Zasadniczymi nagrodami są: w wyścigu Warszawa — Praga — nagroda Premiera Rządu CSR i Przewodniczącego Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii Czechosłowacji — Klemensa Gottwalda, a w wyścigu Praga — Warszawa — nagroda wicepremiera Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Generalnego Sekretarza Polskiej Partii Robotniczej — Władysława Gomułki.

UWAGI KOŃCOWE

Przydział drużyn i zawodników do konkurencji indywidualnej w poszczególnych wyścigach przeprowadzi mieszana komisja sędziowska, przy współudziale przedstawicieli redakcji.

Wszyscy zawodnicy, biorący udział w wyścigu, podlegają badaniu lekarskiemu tak przed wyścigami, jak i po każdym zakończonym etapie.

We wszystkich sprawach nie objętych niniejszym regulaminem jak i w ich interpretacjach — pozostawia się decyzję Komisji Sędziowskiej.

W wyścigu obowiązuje regulamin i przepisy międzynarodowe Międzynarodowej Unii Kolarskiej (U.C.I.).

Regulamin niniejszy sporządzony zostaje w czterech językach: polskim, czeskim, rosyjskim i francuskim i zostanie przesłany wszystkim zainteresowanym państwowym związkom kolarskim i organizacjom robotniczym. Do regulaminu zostaje dołączona mapa trasy wyścigu. Wszyscy zawodnicy, biorący udział w wyścigu również będą zaopatrzeni w regulamin i mapkę trasy.